Nr. 8. We Lwowie Niedziela dnia 11. Stycznia 1874. **Rok V**[illegible]

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w **Państwie Austrjackiem**: rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową **za granicę**: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: [illegible] Bióro administracji „Dziennika Polsk[illegible] placu Halickim i Ajencja A. Piątko[illegible] plac katedralny, we **Wiedniu**, w **Hamburgu**, **Frankfurcie n. M.**, w **Berlinie**, w **Lipsku**, **Bazylei** [Szwajcarja] i **Wrocławiu** pp. Haasenstein & Vogler, w **Wiedniu**: F. Lob, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“.—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 10. stycznia.

Zatargi biskupów katolickich z rządem pruskim zaczynają przybierać coraz ciekawszy obrót. Nietylko dawniejszy służalec systemu germanizacyjnego, Ledóchowski, w trudnem jest położeniu, ale i kilku innych jego kolegów, mianowicie biskupi z Padernborn z Wrocławia. Biskup wrocławski dr. Förster w porównaniu z kolegami ma przynajmniej tę dogodność, że w ostateczności może zmienić siedzibę swoją i przenieść się na mieszkanie do tej części djecezji swojej, która leży w granicach państwa austrjackiego, a zatem z bezpiecznego miejsca mógłby rządzić dalej djecezją pod panowaniem pruskiem zostającą. Ewentualność tę przewidują organa prasy wiedeńskiej i berlińskiej, a dzienniki wiedeńskie słuszną wyrażają obawę, że w razie przesiedlenia biskupa wrocławskiego na Szlązk austrjacki przyjdzie do przykrych zajść; raz bowiem rząd pruski drogą dyplomatyczną będzie się starał u rządu austrjackiego o poskromienie biskupa, a powtóre, obecność tegoż na terytorjum austrjackiem tudzież operacje z tego zaścianka przedsiębrane, rozognią walkę klerykalną w sprawach czysto austrjackich.

Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby na taki wypadek powstała w Wiedniu myśl oddzielenia Szlązka austrjackiego od djecezji wrocławskiej. Wiemy pozytywnie, że myśl taka już istnieje od dwóch lat, i awantury wspomniane mogłyby niezawodnie przyspieszyć jej wykonanie. Uzyskanie zaś potrzebnego na to zezwolenia stolicy apostolskiej — wątpimy — aby podlegało trudnościom lub wątpliwościom, a w razie urzeczywistnienia tej myśli, nic naturalniejszego, jak pytanie, do której z austrjackich djecezyj ma być wydzielony od biskupstwa wrocławskiego Szlązk austrjacki?

Sądzimy, że i odpowiedź na to pytanie może być wątpliwą.

Kraków, starej Polski stolica, tylu instytutów naukowych siedziba, dzisiaj po założeniu akademji sztuk pięknych główne rzec można a najpoważniejsze oświaty narodowej ognisko, pozbawion jest od [illegible] własnego biskupa. Biskupstwo to, miejmy odwagę powiedzieć to sobie, do dawniejszej świetności i zamożności już nigdy nie wróci; godziłoby się jednak dla tego starego Jagielonów grodu uczynić to, co jest możebnem — godziłoby się uregulować djecezję, powiększyć ją Szlązkiem austrjackim, dołączyć do niej część djecezji tarnowskiej najbardziej ku Szlązkowi wysuniętej i na stolicę biskupią, dawnych znakomitych biskupów co to szeroką wiedzą, wzniosłym charakterem, nieskalanemi obyczajami i wielką w Rzeczypospolitej powagą słynęli — wezwać godnego następcę. Zbyteczna rozwodzić się nad tem, ileby przez obsadzenie biskupstwa krakowskiego zyskał bratni nam Szlązk, gdyby miasto słabego światełka „Gwiazdki“ dochodziły go jaśniejsze i obfitsze oświaty narodowej promienie; ileby zyskał kraj na rozszerzeniu swoich granic acz w kościelnym tylko zakresie; ileby nakoniec zyskało miasto Kraków, któremu prowizorjum dotąd trwające nieznośnem się stało.

Mając dwóch tak wysoko położonych mężów, jednego na czele rządu krajowego, a drugiego w radzie korony, słuszne mamy prawo spodziewać się, że do zaokrąglenia djecezji krakowskiej a obsadzenia opróżnionego tronu biskupiego w Krakowie chętnie dołożą ręki. Wszelkie w tym kierunku usiłowania kraj i Kraków szczerym zapłaci poklaskiem, zwłaszcza, że pozostawienie administratora teraźniejszego ks. Gałeckiego, na czele djecezji jest czynem więcej niż niestósownym. Ks. Gałecki, którego szorstkość w obejściu, ba gburowatość weszła w przysłowie; który po jedenastu latach swego w Krakowie pobytu miłości i zaufania u wiernych sobie nie zjednał; który ważne sprawy djecezjalne mimo, że namiestnictwo o spieszne załatwienie takowych nalega, dla nieudolności bez załatwienia zostawia, i wyuczony krętactw biurokratycznych w szkole swego przyjaciela Merkla, tabkowe sziberami zbywa; który z hasłem: *divide et impera* jatrzy jednych kapłanów przeciw drugim; który w mściwości jest niepohamowany, w gniewie nieubłagany, w niesprawiedliwości równego sobie nie mający, który nawet nieuczciwych ustawami kościelnemi i prawidłami honoru wzbronionych środków bez namysłu się chwyta dla zgubienia tego, którego jego znienawidziło serce, czego świeży dał dowód, wnosząc cichaczem do ministra spraw wewnętrznych na ks. Chełmeckiego, deputowanego do Rady państwa, z osnowy nam nie znaną, a co się treści tyczy, ręczyć możemy — kłamliwą i oszczerczą denuncjacją; ks. Gałecki, który oddawna a szczególniej od roku w dziennikach krajowych i wiedeńskich jako przedmiot publicznego zgorszenia stoi pod pręgierzem opinji a mimo tego z śliną na twarzy uporczywie na zyskownej siedzi posadzie i z niej dobrowolnie zejść nie myśli — gdyby biskupstwo krakowskie uporządkowanem zostało, wróciłby *ipso facto ad patriam suam* — do Tarnowa, gdzie pierwsze swej zacofaności zbierał wawrzyny.

Uwagi nad odpowiedzią Wydziału kraj. na interpelację p. Gniewosza i towarzyszy.

Dla dokładniejszego wyjaśnienia, iż prowadzenie rachunku zaliczek w osobnym dziale rubryk przenośnych jest konieczne; przechodzimy do szczegółów; stosownie do doświadczonej potrzeby podzielono zaliczki na 6 kategoryj, a mianowicie: 1) Urzędnikom na płace; 2) szpitalom na rachunek kosztów leczenia ubogich; 3) szpitalom w zastępstwie gmin do zwrotu obowiązanych; 4) na potrzeby drogowe; 5) mytne wypłaty ck. kas rządowych; 6) rozmaite.

Scisłe zbadanie natury powyższych zaliczek utwierdziło Wydział krajowy w przekonaniu, iż wcielenie takowych do rubryk rzeczywistych (budżetem określonych) wpłynęłoby nader niekorzystnie na jasność zamknięć rachunkowych, i tak:

ad 1) Wstawiwszy w budżecie pewną kwotę na zaliczki dla urzędników pod rubryką płac i zapisując na rachunek tej rubryki tak wydatki jako też dochody (ściągnięte zwroty), wynikłość całoroczna tej rubryki mogłaby wprawdzie być porównaną z kwotą budżetem uchwaloną, jednakowoż nie wykazywałaby właściwej, rzeczywistej kwoty, potrzebnej na płace urzędników, zwłaszcza że tego rodzaju zaliczki udzielane bywają na 20 miesięcy, przez co w jednym roku wydane zaliczki mogą być zwrócone dopiero z końcem drugiego lub z początkiem trzeciego roku. Nadto kwota wydatków tej pozycji w ogóle wziąwszy, kompensowaną bywa zwrotami wpływającemi i nie narusza funduszów rubryk stałych.

ad 2) Udowodnione potrzeby zasilania szpitali zniewalają często Wydział krajowy do asygnowania zaliczek zwrotnych (a raczej zaliczek do wyrachowania) z kilku rachunków kwartalnych za koszta leczenia ubogich. Wcielenie tego rodzaju zaliczek do rubryki kosztów leczenia, jest przy niektórych szpitalach niepotrzebnem, ponieważ bywa w ciągu roku kompensowane, zaś przy innych szpitalach stałoby się powodem podania zupełnie fałszywej wynikłości tejże rubryki, gdyż nie wszystkie zaliczki mogą być w tym samym roku wyrachowane, w którym je wybrano, a zmienność potrzeb czyni niemożliwem wstawienie jakiejkolwiek cyfry do budżetu.

ad 3) Koszta leczenia wypłacane z funduszu krajowego w zastępstwie gmin, według ustawy do zwrotu obowiązanych, nie są rzeczywistym wydatkiem i corocznie kompensowane bywają zwrotami wpływającemi.

ad 4) Zaliczki dawane na niektóre potrzeby drogowe są po części tego rodzaju, iż nie potrzeba naprzód określić, na którą subrubrykę budżetu drogowego przypadną wydatki z tej zaliczki pokryć się mające.

Połączenie takich zaliczek drogowych z rubryką stałą potrzeb drogowych, spowodowałoby mnogie przeprowadzenia rachunkowe z jednej subrubryki na drugą, i tym sposobem wpłynęłoby niekorzystnie na jasność kosztu każdej drogi. Inne zaliczki drogowe, których przeznaczenie naprzód jest przewidziane, wstawia się zawsze do rubryk stałych.

ad 5) Z powodu omyłek, popełnionych przez ck. kasy rządowe, znajdują się w dziennikach funduszu krajowego często wydatki, mylnie na tenże fundusz zarachowane. Wydatki tego rodzaju musza być zaliczkowo traktowane, ponieważ nawet w przybliżeniu przewidzieć się nie dadzą.

ad 6) Rozmaite. Pod tą rubrykę wciągane bywają wydatki nieodpowiadające żadnej rubryce budżetowej, a zwrotne od rozmaitych stron i zakładów z powodu wytknięń usterek rachunkowych lub innych nieprzewidzianych przyczyn, które określić, ani w pewnej cyfrze ustanowić się nie dadzą. Tu wchodzą także chwilowo pobierane zasiłki i dotacje z dziennika dodatkowego dla kasy podręcznej na pokrycie potrzeb bieżących, które to zasiłki dla akuratności rachunkowo przeprowadzane bywają.

Wydatek na zaliczki asygnowane przez Wydział krajowy, znajduje pokrycie w zwrotach tychże zaliczek. Według przedłożonego rachunku zaliczek funduszu krajowego za rok 1872, okazuje się rezultat następujący:

	Wydatki	Zwroty	Nie ściągnięta reszta	Nadwyżka
	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.
1 Płace urzędnikom	7,302·91	5,422·99	1,879·92	—
2 Szpitalom na koszta leczenia	37,000·00	44,841·39	— —	7,841·39
3 W zastępstwie gmin	88,063·29	64,531·52	23,531·77½	—
4 Na drogi . . .	47,010·74	61,515·45	— —	14,054·71
5 Mylne wypłaty	687·03½	617·14	69·89½	—
6 Rozmaite . . .	765,113·28½	728,165·09½	36,948·19	—
Razem . .	945,177·27	905,093·59½	[illegible]2,429 78	2[illegible],346·10
			40,083 złr. 68 ct.	

Kwota ta 40.083 złr. 68 ct. nie jest niedoborem, lecz należytością czynną, która w ciągu czasu wpłynąć musi, a chwilowo pokrytą była czy to ogólnym zapasem kasowym, czyli też depozytowemi pieniądzmi, które tymczasowo w gotówce przechowywane być muszą. W ogóle zaś w dziale zaliczek należytości czynne wynoszą z końcem roku 1872. 413.877 złr. 5½ ct. należytości biernie 121.253 złr. 48 ct. Z porównania okazuje się nadwyżka należytości czynnych 292.623 złr. 54½ ct., z której to kwoty, jak już w sprawozdaniu budżetowem wspomniano, Wydział krajowy nie preliminował do dochodu, ponieważ w miejsce ściągniętych zaległości przyrastają regularnie nowe, zwłaszcza że nikt nie płaci z góry swych należytości, tylko po terminie przypadłości, lub po dokonanym obrachunku.

Cyfra wykazana dowodzi jednak, że dostateczne mamy pokrycia na wydatki zaliczkowe i nie zachodzi obawa, aby na wydatki tego rodzaju używane być miały dochody rzeczywiste, budżetem objęte.

Zamknięcie rachunku funduszu krajowego za rok 1872 wykazuje wynik korzystniejszy, a) w wydatkach 29.562 zł., b) w dochodach 201.322 zł. Powodem korzystniejszego wyniku w wydatkach są zaoszczędzenia (wykazano w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków lit. A. i uzasadnione w alegatach lit. B.) głównie w rubrykach kosztów reprezentacji, kosztów zarządu i kosztów leczenia (rub. I, II i III) uzyskane.

Powód zaś tak znacznie korzystnej wynikłości w dochodach, a mianowicie w dodatkach do podatków, „wyłuszczono“ w alegatach do zamknięcia rachunku (lit. B.) na stronicy 8. Jednakowoż wobec zarzutu zawartego w interpelacji, wyjaśnia się niniejszem powtórnie, iż nadwyżka w dochodach z dodatków do podatków w kwocie 313.104 zł. wynikła z powodu wcielenia do rachunku z roku 1872 dochodów wpłynionych, na rachunek lat ubiegłych, to z powodu, iż na mocy uchwały wys. Sejmu z d. 6. grudnia 1872 Wydział krajowy wydawał asygnaty na rachunek budżetu roku ubiegłego do końca marca i realizował takowe do końca czerwca. Kończąc na tem wyjaśnieniu na zarzuty ogólne, przystępujemy do odpowiedzi na zapytania szczegółowe stanowiące konkluzję interpelacji:

a) Z jakich przyczyn w przedłożonych zamknięciach rachunków za r. 1872 nie dopełniono wyżej powołanego polecenia Sejmu?

b) Jaki jest rzeczywisty stosunek rubryk przenośnych do rubryk budżetu, mianowicie czy wydatki pierwszych poczyniono nad wysokość kwot dla dotyczących rubryk budżetu ustawą finansową dozwolonych?

ad a. Według danego powyżej wyjaśnienia, wypełniono polecenie wys. Sejmu w całości co do formy i zamknięcie przedłożono zupełnie tak, jak c. k. rząd je przedkłada. Dodaliśmy do tego jako alegat, rachunek obrotów rubryk przenośnych, raz z powodu, aby wys. Sejm miał jasny obraz ogólnego obrotu pieniężnego, a powtóre, aby wynik ostateczny zestawienia obu rachunków stałych i przenośnych zgadzał się z wykazaną resztą kasową. Dodać musimy, że ck. rząd dla okazania ogólnych wynikłości podobnie postępuje, co dowodzi przedłożone wys. Sejmowi zamknięcia rachunków indemnizacyjnych.

ad b. Szczegółowy rachunek rubryk przenośnych (jakto poprzednio wyłuszczyłem) oddzielony jest zupełnie od rachunku rubryk rzeczywistych, i nie wywiera na takowe żadnego wpływu, mając we własnych dochodach i w zaległościach czynnych dostateczne pokrycie niedoborów, a raczej nieściągniętych reszt zaliczkowych.

C) *Jeżeli tak jest, zkąd wzięto na te wydatki fundusz?*

Wyjaśniono już, że funduszów osobnych na to nie brano, a w wywodzie powyżej wykazano, że mniemany niedobór, nie jest niedoborem, lecz zaległą resztą należytości, ktora chwilowo pokrytą była w sposób wymieniony.

D) Czem usprawiedliwia się zaciągnięcie tych długów i jak zamyśla Wydział krajowy takowe pokryć?

O potrzebie zaciągnięcia długów na pokrycie rubryk przenośnych mowy nawet być nie może. Wykazany dług 50.000 zł. funduszu szpitalu św. Łazarza zaciągnięty został chwilowo na pokrycie rubryk budżetu, z powodu, iż dochody z dodatków do podatków w r. 1872 w nieodpowiednich wpływały kwotach. Dług

Kronika lwowska.

(Nowy najazd Stańczyków na wschodnią część kraju, na jej dziennikarzy, hrabiów itp. Rozprawa Dawida lwowskiego z Goljatem krakowskim i jej prawdopodobny rezultat.)

Na arenie publicystycznej we Lwowie toczą się, jak to dość powszechnie wiadomą jest rzeczą, od długiego już czasu srogie zapasy między dwoma „organami opinji publicznej“ — a dankiem, który otrzymać ma zwycięzca, nie ma być c. k. nadprokurator Danek, żadnemu dziennikarzowi nie pożądany — ale ma nim być wdzięczny uśmiech królowej Opinji i zapewnienie wyłącznych jej względów.

„Und es klirrt und tost — es kämpfen
„Mameluck und... Ausschuss-Ritter....“

— lecą pociski, sypią się pozwy, biegają woźni z cytacjami, a przysięgli drżą z obawy, że procesa potrwają znowu po parę tygodni, odrywając ich od miłych zajęć i od milszego jeszcze spoczynku. Jak długa i szeroka galicyjska ziemia, nikt nie rad mięszać się w tę walkę, z której bez guzów wyjść niepodobna. W tem — tra-ra! uderzono w trąby, wychodzi poważny herold, i na słupie u wejścia w arenę wiesza tarczę z herbem Leliwa, z dziewięcioperełkową nad nim koroną. Tra-ra! powtarzają trębacze, gapi się publika, pobożne matrony powiewają chustkami — przez krakowską bramę wjeżdża z kopią w dzielnej prawicy, z podniesioną przyłbicą, piękny i młody rycerz Stanisław na romantyczno-krytycznym biegunie, znanym jak daleko sięga handel sera i masła pod nazwą *Przeglądu Polskiego*. Rumak nie tęgi — pan Jan z Chorzelowa i pan Jan z Dzikowa mają lepsze konie w swoich stajniach — ale rycerz dorodny i śmiały, i tak pewny siebie, jak jenerał Duorot w chwili, gdy przysięgał, iż wróci tylko zwycięzcą albo trupem. Ogłasza on z góry, iż nie dba o *dank* z rączek królowej Opinji, daje jej atoli do zrozumienia, iż *dank* ten jemu wyłącznie się należy — poczem, jako jest rycerzem bez trwogi i skazy, uderza na obie walczące strony. „Któż się ośmieli na ostre z nim gonić?“ Zapaśnicy nie mają czasu — wzywa ich Temis na ostateczną rozprawę. Hrabia każe otrąbić plac i ogłosić, że plebejuszycy pierzchli z pod kopyt *Przeglądu* jak niegdyś pod Obertynem nieprzyjaciele kraju przed mieczem

nowoczesnej; o fałszywy proroku, który przepowiedziałeś nam, że zdobędziemy Okopy Świętej-Trójcy! Nie dość-że nam było, że p. Leoncjusz Wybranowski gdzieś nad Seretem czy nad Zbruczem kazał spalić mowę Henryka Rewakowicza na stosie ofiarnym, i rzucił klątwę na *Dziennik Polski*, a interdykt na wszystkich, którzy go czytają — nie dość, że p. Momocki wypisał się z Klubu Postępowego, a wszyscy oficjaliści Sapiehów podpisali petycję do Sejmu o wieczny żywot instytucji „nad-radców“ krajowych — trzebaż nam jeszcze i tego despektu, by nikt nie stawił czoła krakowskiemu panięciu, gdy targnęło się na całą demokrację wschodnio-galicyjską, wliczając w nią i hrabiów urodzonych lub wychowanych po tej stronie Sanu?

Nie — tak nie będzie. Kiedy wszyscy żydzi truchleli przed olbrzymem filistyńskim, znalazł się mały Dawid, który go pokonał. Pokonać tak pięknego i dzielnego rycerza, nie mam wprawdzie nadziei, i nie pragnąłbym nawet — ale na wzór Dawida pozwolę sobie rzucić na niego kamyczkiem. Innej broni nie mam i używać mi jej nie wolno, jako człowiekowi nie rycerskiego stanu. Herold nie może wywiesić mojej tarczy naprzeciw herbu hrabiego, bo jeden z moich protoplastów jeszcze za króla Ćwieczka pisał o malwersacjach w zarządzie kolei żelaznych i w skutek tego ówczesny Wydział krajowy odmówił mu legitymacji szlachectwa. Rzucam tedy kamyczkiem, który niezawodnie odbije się z brzękiem od szyszaka, najeżonego strusiemi piórami, i nie spłoszy nawet dobrze ujeżdżonej szkapy, udającej pod panem hrabią, że mogłaby ruszyć z miejsca czwałem, gdyby jej się podobało.

Przedewszystkiem, jaśnie wielmożny panie, konstatuję, że w artykule pt. „Królowa Opinja“ umieszczonym w styczniowym zeszycie *Przeglądu Polskiego* wyjechałeś jaśnie wielmożny pan na harc przeciw skandalicznym zajściom w publicystyce krajowej, zajściom, biorącym początek ztąd, iż przeciwnicy polityczni zamiast prowadzić walkę godziwemi środkami, pozwalają sobie insynuować drugiej stronie rzeczy, o których jej się nie śniło — ztąd, że jedni drugim robią zarzuty, od których sami wolnymi nie są — ztąd nakoniec, iż wywlekają się gorszące sprawy z życia prywatnego jako broń przeciw antagoniście lub

wielmożny panie — podpisawszy twoją rozprawę świetnem nazwiskiem, stajesz jak młody pół-bożek, któremu naprzykrzyły się już te gwary i który z obłoków niedosięgnionego Olimpu woła na hałastrę, aby się uciszyła.

Ale — jaśnie wielmożny panie — skoro tak cię brzydzi ten sposób walczenia, skoro tak pogardzasz bronią, której używa hałastra, dlaczegoż sam za nią chwytasz? Dlaczego np. Jaśnie Wielmożny pan raczysz insynuować *Dziennikowi Polskiemu*, jakoby zapełniał swoje szpalty sporem, który wybuchł między jego wydawcą a wydawcą *Gazety Narodowej*? Wszak wiadomo powszechnie, iż oprócz krótkich doniesień o procesach, jakie nastąpią w skutek tego sporu, *Dziennik Polski* nie zajmował się nim zupełnie, a właśnie pojawienie się owych „listów otwartych“, o których jaśnie wielmożny pan wspominasz, jest najlepszym dowodem, że raczyłeś postąpić w tym wypadku, jak potępiona przez ciebie skandaliczna prasa, tj. insynuować przeciwnikowi coś, o czem mu się nie śniło.

Idźmy dalej. Jaśnie wielmożny pan raczysz zarzucać *Dziennikowi Polskiemu*, iż „w pięknych pozorach liberalizmu i gorącego patrjotyzmu kryje — między innemi — pociąg do zcentralizowanej, jednolitej i jednostajnej Austrji;“ dodając przytem od siebie, że „Austrja inną być nie może.“ Pomijam nieprawdę, zawartą w tym zarzucie, ale ośmielam się zapytać jaśnie wielmożnego pana, czy jaśnie wielmożny pan nie czytujesz nigdy tego, co pisze p. Stanisław Koźmian w *Przeglądzie Polskim*, ani tego, co pisze w każdym swoim numerze *Czas*, tak łaskawie i pochlebnie przez jw. pana oceniony? Czy podobna jest dojść dalej w pociągu do „zcentralizowanej, jednolitej, jednostajnej, inną być nie mogącej Austrji,“ jak te dwa przyboczne jwpana organa? A więc i w tym wypadku, na wzór „hałastry,“ która ma się uciszyć, jwpan raczysz ciskać na przeciwnika zarzut, od którego jak najmniej wolnymi jesteście, krakowscy moi panowie!

Wszystko to atoli byłoby jeszcze pół-biedy, jakkolwiek bowiem obydwa wyżprzytoczone zarzuty są fałszywemi i zrobionemi w złej wierze, nie tykają one niczyjej sławy i niczyjego życia prywatnego. Ale jaśnie wielmożny pan raczyłeś pójść dalej — daleko dalej niż najgorsza hałastra. I tak, twierdzisz jaśnie wielmożny pan, jakoby redaktor *Dz. Polskiego* „z ujmującą

go, kto mu płaci.“ Otóż wiadomo jwpanu bardzo dokładnie, że pomieniony redaktor oświadczył wprawdzie w sądzie, iż żyje z pióra, ale że temu zgodnemu z prawdą zeznaniu liczni jego przeciwnicy podsunęli później ową „ujmującą naiwność,“ czyli, innemi słowy, obwinili go o cyniczne chełpienie się sprzedajnością, którego nie było w jego zeznaniu. Przeciwnicy ci uczynili to z nienawiści, która jeżeli nie uniewinnia ich perfidji, to ją przynajmniej tłumaczy — szukam zaś dotychczas daremnie względu, któryby bodaj tłumaczył takąż samą perfidję ze strony jaśnie wielmożnego pana. Lecz jwpan nie kontentowałeś się nią wcale, twierdzisz bowiem, iż temu samemu redaktorowi przytoczono w procesie, o którym mowa, fakta nader niezgodne z poważnem w świecie stanowiskiem, „kłótnie po kawiarniach, bójki, obelgi cierpliwie zniesione.“ Faktów takich pomienionemu redaktorowi przeciwnik jego wcale nie zarzucał, i mowy o niczem podobnem w procesie pomiędzy mną a p. Dobrzańskim nie było, a jeżeli jaśnie wielmożny pan, lekceważąc publicznie honor plebejskiej hałastry, raczysz zmyślać coś podobnego, to chciej pan hrabia usłyszeć ze strony dotkniętego oświadczenie, że niegodziwie skłamałeś, i że wolno ci tę obelgę znieść cierpliwie, albo niecierpliwie, jak ci się podoba. Tak pięknego atoli i wielkiego pana nie zdoła oczywiście zniecierpliwić i najsłuszniejszy zarzut, pochodzący z ulicy — dla tego też powiedziałem z góry, że mój kamyczek z brzękiem odskoczy od osłoniętego żelazem czoła...

Nie zatrze to jednak wcale faktu, iż mentorując z wyżyn olimpijskich hałastrę dziennikarską, ów półbożek o dziewięciu perełkach, z których każda jednę zapewne muzę czyni jego niewolnicą, skwalifikował się sam do potępionych szeregów, i że gdyby żył z pióra, jak inni, mógłby lwowski sposób polemizowania doprowadzić do nieznanej jeszcze doskonałości. Po próbkach w „Tece Stańczyka“ i w „Wędrówkach po Galilei“ sądząc, miałby taki fachowy dziennikarz niepospolite powodzenie na bruku tutejszym, i wkrótce oprócz skandalów niebywałych, mielibyśmy we wschodniej Galicji potężny zastęp zwolenników programu *Tygodnika Katolickiego*.

Jan Lam.

ten, po ściągnięciu znacznej sumy zaległości dodatków w r. 1873, zwróconym już został funduszowi szpitalu św. Łazarza pod d. 20. sierpnia.

Podobne zaciąganie chwilowych długów powtarzało się w r. 1873 dość często i w znacznych kwotach, albowiem z powodu klęski epidemji podatki bieżące w ciągu tegoż roku nie wpływały stosownie do potrzeb budżetem określonych — i tak dochód z dodatków do podatków na rok 1873 preliminowano w

kwocie	1,830.000 zł.
Część przypadająca po koniec paźdz. wynosi	1,525.000 „
Wpłynęło zaś po koniec października rzeczywiście tylko . . .	1,128.747 „
a zatem mniej o	396.253 zł.

Długi te chwilowe pokryte zostaną w miarę ściągnięcia wyż wykazanych zaległości dodatków do podatków, odsetki zaś pokryte będą z kwoty 30.000 zł. w rub. XII budżetu Wydz. kr. do rozporządzalności pozostawionej. Wszystkie szczegóły dotyczące tych długów przedłożone zostaną w swoim czasie w. Sejmowi wraz z zamknięciem rachunku za rok przedmiotowy tj. 1873. Dziś już jednak zapewnić możemy W. Izbę, że chwilowo zaciągnięte w r. 1873 długi niezawodnie już w bieżącym miesiącu spłacone zostaną.

GŁOSY z KRAJU.

Ze Śniatyńskiego 7. stycznia. *(Potrzeba reorganizacji władz autonomicznych).* Petycja klubu postępowego polskiego w sprawie reformy władz krajowych i wezwanie wasze do zabrania głosu w tej sprawie z prowincji, kładzie mi mimowolnie pióro w rękę, by z doświadczenia praktycznego skreślić po trosze obecny stan autonomji.

Nikt mi nie zaprzeczy, że najgłówniejszem zadaniem gmin, jest zarząd majątku i policja miejscowa; chcieć tedy pierwszem dla dobra gminy zarządzać, a drugie dla dobra ogółu wykonywać, potrzeba mieć do tego przynajmniej mierne uzdolnienie, a wiemy przecież bardzo dobrze, że żaden z naczelników gmin (z wyjątkiem większych miast) tego uzdolnienia nietylko, że nie posiada, ale nawet czytać i pisać nie umie; z czego wypływa, że pisarz gminny, najczęściej niestety niedołęga, pijanica lub oszust, takiego naczelnika we wszystkiem wyręcza; — naczelnik nie wie tedy ani o poleceniach władz wyższych, ani wogóle o tem, co ustawy przepisują, bo gmina z powodu braku funduszów, nie jest w stanie utrzymać sama dla siebie człowieka zdatnego i uczciwego, płacąc bowiem 30 — 150 złr. rocznie, nikt uczciwy temu zawodowi poświęcić się nie zechce. Otóż zdaniem mojem, powinna ustawa gminna orzekać przedewszystkiem; że naczelnikiem gminy ten tylko być może, który dobrze czytać i pisać umie.

Zobaczmyż dalej, jak się administruje majątek gminny; — oto w naszym powiecie zaledwie kilka gmin przedkłada budżety i rachunki roczne, reszta gmin chociaż i ułoży jaki budżet, to tylko dlatego, by się pozbyć zagrożonej przez wydział powiatowy kary, poczem zostaje takowy martwa litera; gdyż nie znajdziecie tu żadnych rachunków, bo i wydział powiatowy po przedłożeniu budżetów, o dalsze się nie troszczy, chyba dopiero wtedy, kiedy jedna lub druga gmina skargę o defraudację wniesie. — Widziałem sam na własne oczy, jak pewien delegat wydziału powiatowego zjechał do gminy N., by w skutek zażalenia gminy na tamtejszą zwierzchność gminną o różne kradzieże, odbyć rewizję kasy. Kazał sobie tedy zawołać wójta, który spytawszy: „a kotoryj to komisar pryiżdżał?“ gdy mu odpowiedziano, że „ks. N. z N.“ odpowiedział najflegmatyczniej: „ja takich komisarów neczuju“; poczem jeszcze flegmatyczniej p. delegat z niczem do domu powrócił. — Stało się to przed dwoma laty i na tem się skończyło.

Drugi wypadek był w gminie P. W gminie tej wykryto defraudację podatkowa, a obok niej i defraudację gminnego majątku. I tu zjechał delegat w celu rewizji rachunków; lecz ani świstka w całym urzędzie gminnym nie znalazł, tem mniej ślady rachunku gminnego; — zbadał tedy stan rzeczy, jak mógł, i przedstawił ją wydziałowi powiatowemu. I cóż z tego? Rząd swoje dawno już ściągnął od przeniewierców, ale majątek gminny przepada, bo wydział powiatowy pomimo kilkakrotnego upominania się gminy nic nie przedsięwziął.

Z tych dwóch przykładów możecie mieć wyobrażenie o całym prawie powiecie; nigdzie się inaczej nie dzieje.

Przechodzę do policji miejscowej; lecz tu właśnie nie wiele będę miał do skreślenia, albowiem policji miejscowej wcale się tu nie wykonywuje; — nikt bowiem złoczyńców w ręce sprawiedliwości nie oddaje; popełni kto kradzież, pobije drugiego i. t. p., załatwia wszystko wójt ugodowo; gdyż to jest gałęź administracji, z której on swoje dochody czerpie, a są nawet takie rady gminne, które te dochody wójtowi jako wynagrodzenie za jego urząd przeznaczają, jak niemniej i kary, które po największej części są niesłuszne, a o które wójt jak najwięcej się stara; — drogi i mosty w stanie najlichszym, bo wójt boi się zrazić swoich kumów, swatów itp.; skrupia się tedy cały ciężar na biednych, którzy pracując za siebie i za drugich nie są w stanie ogromowi tej pracy podołać; co do policji polowej, to tę każdy na swoim obszarze sam wykonywuje i czy prawnie czy nie prawnie zdziera co może, a muszę przyznać, że i obszary dworskie nie inaczej sobie postępują; — dozór nad żywnością jest nijaki, bydła na rzeź przeznaczonego nikt nie ogląda, to też po największej części trudniący się tem wyłącznie Izraelici, zakupują na ten cel bydło zostające na upadku a nawet padłe; miary i wagi ani się komu śni skontrolować, chyba, że przypadkiem jaki patrolujący c. k. żandarm to uczyni, a trzeba wiedzieć, że z tem największe oszustwa się odbywają; — w młynach toż samo oszustwo na wysokiej stopie, bo mielnik panu wójtowi i jego sztabowi darmo miele; o policji ogniowej nikt i słyszeć nie chce, jest bowiem przesąd między ludem, że palącego się niebezpiecznie ratować, tak jak nienagabywać złodzieja, gdyż czasami ma się po złodzieju lepiej powodzić; — jak policję ogniową, tak samo i budownictwa nikt tu nie rozumie, każdy buduje bez pozwolenia jak i gdzie mu się upodoba; — słowem policja w gminach wcale się nie wykonywuje.

Przechodzę dalej do nakładania kar na naczelników opieszałych lub niewykonywających ustawy. Wydział pow. nakłada np. karę na wójta za nienaprawienie drogi itp.; wójt wnosi rekurs do Wydziału krajowego, nim rekurs rozstrzygnięty zostanie, a wójt do ostatecznego złożenia kary w drodze egzekucji przez starostwo uzyskaną, zmuszonym zostanie, upływa 10 — 12 miesięcy, przez który to czas droga naturalnie nietkniętą zostaje i jeszcze w gorszy stan popada: wójt tedy tryumfuje, raz że uchronił gminę od tyle dni roboczych za co mu gmina ogromnie wdzięczną, jest, powtóre, że gmina z wdzięczności składa podyktowaną karę w drodze repartycji w podwójnej wysokości, z czego połowa w kieszeni wójta pozostaje, a że i kara po skończeniu roku do gminy jako fundusz gminny wpływa, więc i to jemu przypada.

Ustawa gminna powinna tedy w tym paragrafie być zmienioną, kary powinne zamiast do kasy gminnej lub dla funduszu ubogich, wpływać do kasy powiatowej, z którego to funduszu utrzymywać można poczęści delegatów do nadzoru nad gminami.

Z powyższego wypływa, że gminy prawie nic nie robią, a władze wyższe nietylko, że ich do tego dotąd zmusić nie potrafiły, ale nadto nie udało im się nawet takowe do czegokolwiek nakłonić. Mimowoli każdy zada sobie pytanie: zkąd to pochodzi? oto ztąd, że władza autonomiczna nie ma egzekutywy, bez której nic się zrobić nie da, tak jak w armji bez rygoru; patrzcie na starostwa, jak te sobie potrafią radzić; cóżby robił rząd, gdyby wójtowie byli równie opieszali w poruczonym zakresie, jak i w własnym — z podatkami i rekrutacją coby się działo? ale mają egzekutywę, więc przeprowadzają wszystko. Potrzeba tedy koniecznie, żeby i władze autonomiczne miały tę egzekutywę, a że to jest rzeczą (przynajmniej obecnie) niepodobną, gdyż rząd na to by się nie zgodził, przeto zdaniem mojem punkta fundamentalne, na jakich klub post. polski władze krajowe zreorganizować proponuje, są odpowiednie; każą one wprawdzie mniej radzić ale za to więcej działać, co tylko wtedy nastąpić może, jeżeli referenci rad pow. będą ludźmi fachowymi pod nadzorem fachowym, delegaci zaś będą gminy pilnie i sumiennie nadzorować i również z pomiędzy ludzi fachowych wybrani zostaną. Krzyk centralistów, jakoby żądanie klubu post. polskiego było wznowieniem punktu o żądaniu odpowiedzialnego rządu krajowego, tudzież wrzask arendarzy polityki krajowej, jakoby klub postępowy naważył na zniesienie autonomji — jest tak bezzasadnym, że nie wiedzieć, czy głupota czy też zła wiara w głowach tych mędrków coś podobnego wymyśleć mogła. Wprawdzie byłby namiestnik odpowiedzialny sejmowi a starosta radzie pow., ale tylko we własnym zakresie autonomji, a znając jej granice doskonale, ręczę, że po za nią nigdyby nie wyszedł, podczas kiedy dziś niektóre Wydziały powiatowe w wysokim stopniu ją przekraczają. Słowem, tak jak dziś rzeczy stoją z autonomią u dołu, dłużej potrwać nie może, widzimy i doświadczamy to codzień boleśnie na miejscu bardzo dobrze, o czem u góry nawet nie śnią; u góry tedy powinni się starać o spieszną i radykalną reorganizację krajową; bowiem rozprężenie ogólne może nastąpić prędzej, aniżeli się kto spodziewa; a gdy raz pagórki się usuną, góra tem snadniej się powali; czego przecież żaden prawy obywatel kraju życzyć sobie nie może. Na bezładnym gruncie, najlepszy architekt nic zbudować nie potrafi.

Korespondencje polityczne

„Dziennika Polskiego.“

Poznań, 7. stycznia.

Wybory do parlamentu i arcybiskup, lub jak chcecie arcybiskup i wybory, są godłem chwili obecnej. Im bliższy termin wyborów, tem goręciej, tem usilniej prasa tutejsza przemawia za jak najliczniejszym udziałem, tłumacząc, o ile doniosłą jest w naszem położeniu każda legalna manifestacja na rzecz naszej narodowości. W całości ludność polska należycie przygotowaną została na 10. stycznia, choć tu i owdzie brak odpowiedniej organizacji wyborczej a nie rzadko opieszałość i apatja wyborców grożą ułatwieniem zwycięstwa przeciwnemu obozowi. Skargi na jedno i drugie dochodzą przedewszystkiem z Kościańskiego i Poznańskiego, a więc z powiatów, gdzie czujność winna być wielką. W samem mieście Poznaniu ruch wyborczy dziś już dość ożywiony. W listy wyborcze Poznania zapisano ogółem 10.506 wyborców, powiatu zaś Poznańskiego, który wspólnie głosuje z miastem — 11.650 wyborców. O rezultacie nieomieszkam wam donieść jak najspieszniej.

Wykonanie praw majowych w nowym i nieznanym dotąd pojawiło się kierunku. Oto tutejsza rejencja zawezwała ks. arcybiskupa, aby pod karą 500 talarów porozumiał się z rządem co do stanowczego obsadzenia beneficjum w Dobrzycy. Ks. Ledóchowski nie odpowie niezawodnie temu wezwaniu, skutkiem czego do sumy 27.000 tl. grzywien, na jaką dotąd skazano go, przybędzie świeży półtysiączek. Co do śledztwa, uwięzienia i przetransportowania ks. L., najsprzeczniejsze kursują ciągle pogłoski. *Kurjer Pozn.* twierdzi w dzisiejszym artykule komunikowanym, że podobnego rodzaju pogłoski wydają mu się z wielu względów przedwczesnemi, a nawet i dla tego, że „w prawach majowych nie ma mowy o karze więzienia w razie nieuiszczenia się z kar pieniężnych, przy prawach zaś wyjątkowych w porządnem prawodawstwie nie można stosować samo z siebie przepisów zwyczajnego prawa karnego. Sameż trybunały nie śmiały z razu, co powinno służyć za ważną skazówkę, wyrzekać ewentualnej kary więzienia“. O ile na podobną interpretację praw majowych zechce pisać się rząd pruski, bardzo bliska niezawodnie wykaże przyszłość!

Przedwczoraj zawitała znowu do pałacu arcybiskupa egzekucja, celem dalszego fantowania ruchomości ks. Ledóchowskiego. Ponieważ temuż zabrano w wilję nowego roku to wszystko, co tylko miało w oczach pp. egzekutorów jaką taką wartość i nie było z ustawy wyłączonem z pod fantowania, przeto egzekutorowie opuszczali tym razem pałac bez łupów. Ruchomości zajęte ostatniego grudnia sprzedano dziś na publicznej licytacji. Licytacja wypadła podobno jak najgorzej, nie uzyskano nawet kilkudziesięciu talarów.

Nadsełanie z różnych stron od stowarzyszeń katolickich na ręce ks. Ledóchowskiego adresów uznania nie ustaje. *Kurjer* ogłasza skrzętnie owe adresy. Obecnie poruszyły się czeskie i węgierskie stowarzyszenia i kasyna katolickie.

Przechodząc do samego przedmiotu, notuję w pierwszym rzędzie nowy ukaz rządowy, nakazujący, aby ściśle na to baczono, iżby osoby duchowne, powołane wbrew prawa z 11. maja nie udzielały nauki religji w szkołach publicznych. Ukaz ten mówi dalej wyraźnie, że radcy ziemiańscy mają czuwać, czy taki gdzie nie zachodzi przypadek, a gdyby tak było, obowiązani są przypomnieć dozorowi szkolnemu obowiązujące przepisy, a w razie potrzeby wezwać pomocy wyższej władzy.

Zresztą cicho u nas i głucho. Karnawał się rozpoczął, lecz o zabawach nikt nie myśli. Po domach prywatnych nigdy się zbytnie nie bawiono w Poznaniu, tem mniej dzisiaj, gdy życie towarzyskie i tak zmrożone, ścięte zostało do reszty ostatniemi katastrofami finansowemi. O balach publicznych, tak hucznych zeszłego karnawału, a nawet „roku opamiętania,“ nie ma dziś mowy. Każdy rad, że łata biedę w czterech ścianach. Do teatru, z wyjątkiem opery, nie wiele i bardzo nie wiele uczęszcza publiczności. Dokoła duszną czuć atmosferę, która cięży nietylko wyłącznie na publice polskiej, bo żydzi i Niemcy także mniej tego roku zdradzają ochoty do wszelkiego rodzaju zabaw, niż lat zeszłych.

Dziś w teatrze polskim po raz czwarty „Violeta,“ pojutrze po raz dziewiętnasty „Halka.“ Na ostatniem przedstawieniu opery Moniuszki teatr był przepełniony, a wiele osób musiało bez biletów powrócić do domu. Silnego kontyngensu na opery dostarcza publiczność niemiecka i żydowska, która chwali w polskich artystach staranność, szyk i pewien rodzaj elegancji, czego odmawia aktorom i śpiewakom niemieckim.

Kronika.

(d. 10. stycznia.)

Mianowania. Cesarz nadał prokuratorowi Lucylianowi Krynickiemu w Samborze tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Minister sprawiedliwości zezwolił na przeniesienie się radcy sądu krajowego w Samborze dr. Alfreda barona Kannego w tym samym charakterze do sądu krajowego we Lwowie.

Odczyty publiczne. W poniedziałek (12 bm.) będzie miał odczyt w sali ratuszowej od godz. 4 do 5. prof. Dr. Br. Radziszewski: „O chemicznych i fizycznych własnościach powietrza.“

Premie dla sług. W gal. kasie oszczędności odbyło się 1 bm. 6. z kolei rozdanie nagród: Pierwszą nagrodę w kwocie 25 złr. otrzymał Wroński Marcin od 27 lat kucharz u Aleksandra hr. Czackiego; drugą nagrodę w kwocie 20 złr. otrzymał Klimaszyński Ludwik, służący u p. Eug. Radeckiego. Po 15 otrzymali: Chomicka Anna służąca 20 lat (u p. L. Kozaureka); Kurta Tekla (23 lat u Włod. hr. Russockiego); Chrabaszewski Jan (25 lat u Edw. hr. Fredry); Stibel Jadwiga (18 lat u p. Pauliny Uścieńskiej; Szatkowska Wiktorja (18 lat u prezydenta p. Körbera); Poszmórg Magdalena (17 lat u p. Alf. Rozwadowskiej); Kaliniaczka Agnieszka (16 lat u p. Anny Czyssar); Krzyształ Marja (17 lat u p. Marji Kruszewskiej); Łudczyn Tacjanna (15 lat u rodziny p. Kohlbauera).

Z Towarzystwa prawniczego. Posiedzenie sekcji dla prawa pozytywnego odbędzie się dnia 10. stycznia (w sobotę) o godzinie wpół do siódmej wieczorem. Na porządku dziennym: Projekt rządowy i sejmowy do ustawy hipotecznej. (Dokończenie). Sprawozdawca adw. Czemeryński.

Po wystawie powszechnej. Ludzie patrjotycznych uczuć, przejęci miłością dla swego kraju, i życzący mu rozwoju tak moralnego jak i materjalnego we wszystkich kierunkach—zwiedzając podczas wystawy wiedeńskiej z jaką taką znajomością rzeczy oddział maszyn, dominujący swą obfitością i doniosłością w skutkach nad całą wystawą — musieli zdumiewać się nad połączonemi usiłowaniami nauki z pracą, które prawdziwe potworzyły cuda, zastępując od olbrzymich do najdrobiazgowszych zadań pracę rąk ludzkich — maszynami, których użycie wydaje wyrób najdoskonalszy, a koszta tegoż sprowadza do minimum. Ci ludzie widząc i oceniając tę różnicę zagranicy w stosunku do naszego kraju, z zazdrością spoglądać musieli na postęp, do którego my jakoś żółwim tylko i nieudolnym rozpędzamy się krokiem. Tem uczuciem przejęty do głębi, wrócił niejeden z nas z wystawy, widząc jaśniej niż kiedykolwiek, ile nam brakuje, zanim będziemy mogli zacząć zaledwie usiłowania ku zatamowaniu zalewania kraju wyrobami obcemi, wytwarzanemi z naszych materjałów surowych — i oddawania tym sposobem zysków bez korzyści dla siebie w obce ręce. Nie mówimy tu już o przedsiębiorstwach na wielką skalę wymagających bardzo znacznych nakładów, ale o rzemiosłach i rękodziełach pospolitych, które raz już istniejąc, przez wprowadzenie używanych gdzie indziej maszyn pomocniczych, temi samemi siłami rąk ludzkich mogą wydawać kilkakroć większą ilość wyrobu lepszego i dokładniejszego, po cenach w tymże samym stosunku niższych, a względnie zysku większym. To też z przyjemnością zwiedziliśmy pracownię stolarską, istniejącą już od dawna, a obecnie rozwiniętą na większą skalę z zastosowaniem siły parowej i bardzo szczęśliwie wybranych maszyn pomocniczych, p. Smutnego Jana na Łyczakowie. P. Smutnemu jednak należy się uznanie za zrobienie pierwszego kroku ku postępowi, bo obecnie sam jeden może powstrzymać napływ wyrobów obcych. Pan S. pracując we wszystkich gałęziach stolarstwa, tak meblowej (jak dowodzi znamienitej piękności szafa premjowana na wystawie wiedeńskiej), jak i wszystkich innych—produkuje w przeważnej części wyroby dla budownictwa. Przez zaprowadzenie maszyn tą samą liczbą ludzi, jest w stanie wykonać największe nawet zamówienia w stosunkowo krótkim czasie, z precyzją dotąd u nas nieznaną. Całe urządzenie pracowni jest najszczęśliwiej zastosowane do potrzeb tejże; niepotrzebnych zbytecznych przyrządów nie ma, ale jest to wszystko, co jest koniecznem do szybkiego i doskonałego wyrobu. Parowa maszyna o sile 6 koni porusza średniej wielkości okrągłą piłę, drugą tak zwaną taśmową, heblarnię, przyrząd do dłubania dziur, inny do zarzynania czopów, maszynę do odsadzania w kierunku długości czy to rowków całych, czy połowicznych gładkich, czy też gzymsowych, oraz ślufirnią dla narzędzi. To wszystko razem, lub też częściowo pędzi ta sama parowa maszyna lekko i tak cicho, że słychać zaledwie świst hebli i fraisy, a tak szybko, że samych wirujących części maszyn pracujących dojrzeć niepodobna.

Całego ustawienia dokonał p. Smutny sam — i kierując się chwalebną oszczędnością — gdzie tylko można było to czynić bez uszczerbku mocy i dokładności — użył do wiązań transmissyjnych drzewa zamiast żelaza; całość robi wrażenie bardzo przyjemne dla każdego zwiedzającego pracownią i dowodzi że przy dobrych chęciach i znajomości fachowej i niewielkiemi kosztami można w swojem rzemiośle rozwinąć takowe i uczynić zyskowniejszem.

W budce strażniczej nr. 323 przy ulicy Żółkiewskiej koło dworca drogi żelaznej brodzkiej zajęły się od ognia na kuchni d. 7 bm. między godz. 3 a 4 po południu sprzęty domowe i suknie, które się też po większej części spaliły. Silny wybuch dymu z budki zwrócił uwagę kilku sług kolejowych, którzy też przybiegłszy w pomoc ogień stłumili. W pomieszkaniu nie było nikogo prócz dwojga małych dzieci, z których jedno dwa lat liczące, odniosło od płomieni oparzenia na plecach i jednej ręce, a wyratowanie od śmierci zawdzięcza p. Krawczykowi, miej. kontrolorowi targowemu, który z narażeniem własnego życia wszedł do budki i wyratował dziecię z płomieni.

Kraków 8. stycznia *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Przykre z Podola dochodzą nas wiadomości o myszach polnych, które w niewidzianej dotąd liczbie poniszczyły w wielu miejscach zasiewy, i wielkie szkody robią w stertach zbożowych. Lecz i Galicję zachodnią z Krakowem nawiedza podobna plaga, choć w innej zupełnie postaci; bo od niejakiego czasu namnożyło się u nas tylu hrabiów, baronów, a w ogóle jaśnie wielmożnych, że gdzie się obrócisz, tam spotkasz się z temi tytułami, przyczepionemi najniezręczniej do nazwisk, o których w herbarzach najmniejszej nigdy nie bywało wzmianki. Jeszcze mniejsza, że się markierom, faktorom i dorożkarzom tak tytułować pozwalają, bo takie półgłówki robili to i dawniej, ale teraz hrabskie korony i tytuły z nieznanym dotąd bezwstydem figurują już na biletach tych panów — podpisują się hrabiami i baronami na aktach ślubnych, chrztu, kontraktach i innych dokumentach. Zdarzyło się nawet, że gdy do jednego z takich, pewna władza polityczna położyła na adresie wielmożny, to przyszedł on upomnieć się o to do urzędu, jak gdyby o zniewagę sobie wyrządzoną utrzymując, iż należy mu się tytuł jaśnie wielmożnego. Dopiero urzędnik z przepisami w ręku, do tego odnoszącemi się, przekonywać go musiał, że gdy nie jest hrabią, ani baronem, ani jakim bądź dygnitarzem, któremuby tytuł taki z prawa należał, poprzestać winien na wielmożnym. Równie winnymi i śmiesznymi są ci, którzy ich tak tytułują ustnie lub na adresach, bo naśladują w tem tylko markierów i dorożkarzy, utwierdzając tych biedaków w mniemaniu o jakiemś o sobie znaczeniu, do czego zkądinąd najmniejszego nie mają prawa. W spisach hotelowych znajduje się zawsze kilku z Galicji przyjezdnych hrabiów i baronów, drukowanych z temi tytułami w dziennikach naszych, przez co łatwo ucierają się one w pamięci czytającej publiczności, zespolając z nazwiskami, o których nikt dawniej nie słyszał — tak, jak po roku 1863, spotykało się samych dowódzców, pułkowników, majorów. Pomału właściciele tych rang przybranych, zaczęli być zwyczajnymi ludźmi — zajęli się pracą i stali się użytecznymi. Lecz hrabiowie i barony wyrastający dziś jak grzyby wśród naszego społeczeństwa, już dla tego nie są, a może już i nie będą krajowi użytecznymi, że dają jawny dowód swojej nicości, gdy niczem lepszem, ale zaledwie przybranym jakiśm tytułem krasić się chcą, a co gorzej imponować i z góry patrzeć na ludzi pracy, nauki i zasługi — zamiast powiedzieć sobie jesteśmy głupcy, próżniaki i darmozjady. Nie występuję tu wcale bezwzględnie w obronie hrabskich koron, choć uszanować się je godzi w rodach, które sobie je zyskały za zasługi dla kraju — i w dalszym ciągu cnotami obywatelskiemi odznaczają się, lecz w imię wielkości nieszczęścia, a jakie nas ciągle tak zajadle ściga, wininiśmy zasłużyć na szacunek i sympatję, tymczasem zgraja zwiększająca się półgłówków, próżniaków i zawalidróg różnego gatunku, nie tylko że okrywa nas śmiesznością, tem boleśniejszą, że dotyka nas to w położeniu w jakiem się znajdujemy — i kiedy nawołują jedni braci swych do pracy organicznej, kiedy ludzie zdolni i dobrej woli pragną co bądź pochwycić w ręce, byle pracować i stać się użytecznymi, to na drodze ich starań staje zawali-droga pseudo-hrabia lub baron, panicz, próżniak i nieuk a proteguje go także jakiś hrabia i hrabina, których hrabstwo ztąd powstało, że jeżdżą np. tą samą karetą i karemi lub białemi końmi, ~~które przedtem~~ były własnością jakiegoś hrabiego. Klika tych śmiesznych nowego stempla panów i paniczów, rozwielmożniła się już tak dalece w Krakowie, zyskała już tylu równie śmiesznych adherentów, że wreszcie zawładnęła prawie losami wielu poczciwych zacnych i pracowitych ludzi — znajdują się oni wszędzie, i coraz więcej przybywa, — niedawno jeden z banków wyprodukował taką parę hrabiów. ~~A złe~~ leży w tem, że zrazu śmieje się z tego publiczność, lecz pomału nawyka, a wreszcie daje sobie imponować i przewodzić — praca i zdolności nie zawsze są uwzględniane a częściej zastępują je obłudą próżniaków i pochlebców — klika i kliki protegują się nawzajem. Z resztkami zrujnowanych na kartach, hulankach lub nieładzie fortun, zjawiają się u nas ponownie, i zabierają miejsca należne ludziom co majątków nie tracili, ale na pracy pożytecznej i nauce spędzali lata — i tylko dla tego że nie umieją się kłaniać, pochlebiać i adorować nowego państwa, trzymani są na podrzędnych posadach, na małych pensjach, gdy paniczom i nieukom dostały się od razu dobre miejsca i odpowiednie do nich wynagrodzenia.

Kraków, 8. stycznia. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Niedawno temu doniósł *Dz. Polski* że p. Dietl ma zamiar zwołania wszystkich nauczycieli krakowskich w tym celu, aby wysłuchać ich zdania i życzenia wobec zbliżającego się wyboru radcy szkolnego. Byłby to krok bardzo stosowny i odpowiadający słusznym wymaganiom nauczycieli, ale p. Dietl pojął sprawę tę w swój sposób. Oto zwołał rodzaj ankiety prywatnej z 5 osób, aby z licznych kandydatów jednego wybrać i tego Radzie miejskiej przedstawić. W skład tej ankiety weszli pp: dyrektor seminarjum męzkiego, Józefczyk, prawdopodobnie jako członek Rady okręgowej zamiejskiej; dyr. seminarjum żeńskiego, Jabłoński; notarjusz Muczkowski; prof. uniw. Skobel, zdaje się jako członkowie Rady szkolnej miejscowej; prof. uniw. Biesiadecki, jako referent sekcji szkolnej; wreszcie dyrekt. gimn. św. Anny, może dla tego, że jest najstarszy wiekiem między dyrektorami tutejszych szkół średnich. Nie chcemy zresztą przesądzać, dla czego właśnie tych pięciu panów p. Dietl zwołał, ale śmiemy stanowczo twierdzić, że już liczba ta jest zbyt szczupła, aby mogła reprezentować nauczycielstwo szkół tutejszych i aby zdanie jej było rzeczywiście wyrazem zdania tutejszych nauczycieli. To też i rezultat tej ankiety, jak się dowiadujemy nie jest taki, jakiego sobie tutejsze szkoły życzyły. A najjaskrawszym tego dowodem, że przy głosowaniu nad każdym kandydatem z osobna, p. Janota, którego opinja nauczycieli głośno stawia na pierwszem miejscu, nie otrzymał ani jednego głosu! Natomiast zgodzono się wszystkiemi 5 głosami na kandydaturę prof. uniw. lwowskiego, p. Węclewskiego, a w razie, gdyby nie przyjął, na prof. gimn. Samolewicza, a gdyby i tenże nie chciał przyjąć, na p. Radziszewskiego, prof. uniw. lwowskiego. Co się ma stać, gdyby i ten ostatni odrzucił kandydaturę, nie wiadomo, ale to wiemy, że tymczasem inni kandydaci uwijają się za głosami i starają się wszystkiemi sposobami pozyskać rajców miasta. Mianowicie uwijał się p. W., były prof. gimn. w Kongresówce, a obecnie utrzymujący tu pensjonat prywatny. Wyprawił suty wieczór i zaprosił coś do 50 radców, ale jak powiadają, zrobił fiasco, bo tylko kilku przyjęło zaprosiny. Obecnie jest górą p. Alfred Szczepański, nauczyciel gimnazjalny. (Wypowiedzieliśmy jasno i dobitnie w licznych korespondencjach, że pożądanym byłby wybór p. Janoty, głównie dla tego, ażeby krajowa Rada szkolna, mając reprezentantów z każdej dziedziny wiedzy i umiejętności, miała także reprezentanta z dziedziny nauk przyrodniczych, a takim godnym reprezentantem jest p. Janota. Ponieważ obecnie podniesiono pomiędzy innemi także kandydaturę p. Alfreda Szczepańskiego, przeto już dzisiaj oświadczyć możemy, że w razie, gdyby ten ostatni kandydat nie utrzymał się w Krakowie, wybór jego zalecać będziemy we Lwowie w miejsce p. Starkla, który tylko jakimś szczęśliwym trafem wszedł w skład tak ważnej instytucji krajowej, bo nie wiadomo nam, ażeby mógł godnie reprezentować jakiś specjalny dział wiedzy lub nauki. *Przyp. Red.*)

Kraków, 9 stycznia. Okropny wypadek, na tutejszej rampie kolejowej którego ofiarą padła 22 letnia kobieta Emilja z hr. Sołtyków Wielogłowska, matka 2 dzieci, sprowadził komisję z Wiednia, i zapewne dopiero po tej smutnej katastrofie zrobi przejazd bezpiecznym. Urzędnik moskiewski Jakowlew oprócz złamanego obojczyka ma kość policzkową stłuczoną.

Żółkiew 8. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Nawiązując do poprzedniej mej korespondecji o pożarze w Soposzynie i dzielnem zachowaniu się tutejszej straży ogniowej, pod komendą p. Rastawieckiego, dodać winienem, że niemało przyczynił się do ugaszenia tego pożaru właściciel Soposzyna, p. Lanz, który pozyskawszy zaufanie u włościan, skłonił ich do kupenia sikawki wspólnie z dworem, uorganizowawszy między tamtejszą młodzieżą, na której czele sam stanął, rodzaj straży ogniowej.

Przy tej sposobności wspomnieć muszę, że i u nas w Żółkwi wybuchł d. 2. zm. pożar pokojowy i taki sam pożar d. 17. zm. W obudwu wypadkach zdołało kilku strażaków szybkim, cichym a energicznym ratunkiem w krótkim czasie usunąć grożące niebezpieczeństwo. Niech więc żyje straż ochotnicza w Żółkwi, i niech będzie bodźcem dla owych miast i miasteczek, które do dziśdnia o tej zbawiennej instytucji albo jeszcze wcale nie pomyślały, lub też takowej dotychczas jeszcze w życie nie wprowadziły.

Staremiasto 7. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Księża ruscy Brytan w Torczynowicach i Wołoszynowicz w Straszenicach są ajentami jakiegoś (nie-włościańskiego) banku; głoszą oni z ambony i namawiają włościan, aby u nich pieniądze pożyczali. Gmina turczynowska zaskarżyła ks. Brytana, iż w czasie cholery ogromne brał zapłaty za pogrzeby. Z tego powodu zjechała tam komisja i ponoś ksiądz Brytan będzie musiał zwrócić to, co pobrał nad taksy.

Sambor 8. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* W okolicy naszego miasta stan włościański przedstawia przerażający obraz: lichwa wydziera włościanom ostatnie mienie i rujnuje ich do szczętu. Nieszczęście, że notarjusze są może mimowolnie pomocni ku temu. W pewnej wsi lichwiarz zrobił z włościaninem akt notarjalny tej treści, że jeżeli do 3 miesięcy nie zapłaci wypożyczonych 30 guld. z procentami, natenczas za każdy dzień po terminie będzie musiał płacić kary 50 ct. Na podstawie tego aktu zjechała sądowa egzekucja i za kilka guld. procentu, które biedny włościanin nie mógł zapłacić (kapitał 30 guld. i większą część lichwy w terminie zapłacił) zasekwestrowała mu konie, krowę itd. na zaspokojenie urosłej haniebnej kary w kwocie 42 guld. W innem miejscu lichwiarz zastrzegł sobie wyraźnie aktem notarjalnym, iż w razie, jeżeli włościanin, któremu wytoczył proces o zapłatę 60 guld. nie uiści się w terminie, będzie musiał $1^1/_2$ ct. od 1 guld. na tydzień płacić. Sąd na podstawie tego aktu notarjalnego wydał rezolucję do fantowania włościanina i wyraźnie w tej rezolucji umieścił stypulację o owych $1^1/_2$ ct. Każdy przyzna, że to cokolwiek razi, czytać w rezolucjach sądowych przyznanie wierzycielowi 78 procentu.

Dąbrowa 8 stycznia *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Władysław Domaradzki, ck. notarjusz w Dąbrowy i zastępca prezesa Rady powiatowej umarł tu dzisiaj. Zmarły ukończył gimnazjum w Rzeszowie, jako pierwszy celujący filozofję w Tarnowie, a prawa we Lwowie w r. 1845. W r. 1846 uwięziony za udział spisku, skazany był na śmierć, która zamienioną została na 18 lat więzienia w fortecy. W r. 1848 amnestjowany, był najprzód koncypientem adwokackim a po zmianie stosunków otrzymał Notarjat najpierwej w Skawinie, następnie w Dąbrowy. Zmarły znany był powszechnie ze swego gorliwego patrjotyzmu, zaś jako notarjusz i wiceprezes ze znakomitej fachowej wiedzy, pracowitości i zacności charakteru, i doznawał we wszystkich sferach wielkiego poważania. Tenże był ożeniony z Michaliną Sroczyńską, córką Michała Sroczyńskiego zabitego w r. 1846, a pasierbicą Marjana Sroczyńskiego, kolegi szkolnego, więzienia a w ostatnich czasach i urzędowania. Zmarły nie pozostawił żadnych dzieci. Ze śmiercią Władysława Domaradzkiego powstaje w zastępie czynnych współpracowników dla sprawy ojczystej próżnia, która nie rychło będzie zapełnioną.

Rohatyn, 5. stycznia. *(Kor. Dz. Polsk.)* Podzielamy zupełnie podniesione w *Dzienniku* nr. 2. skargi waszego korespondenta z Wadowic na pisarstwo pokątne, tę prawdziwą plagę kraju naszego. Jeżeli gdzie, to u nas, pomimo wszystkich okólników władz krajowych, pisarstwo pokątne kwitnie na piękne. W samem miasteczku powiatowem, pod okiem c. k. starostwa, c. k. sądu powiatowego, c. k. urzędu podatkowego i Wydziału powiatowego, trudnią się rzemiosłem pokątnego pisarstwa: Munisz Schenker, Wolf Brück, Abraham Fichmann, L. Ettinger, Perec Grau i wielu innych, a pierwszy posunął nawet do tej bezczelności, że się adwokatem przezywać każe. Pisarze ci pokątni są władzom miejscowym dobrze znani, gdyż prawie każdego dnia do władz tych dokumenta i supliki wnoszą; lecz nietylko, że nie bywają do odpowiedzialności pociągani, ale nadto cieszą się szczególną protekcją. Powtórzyć musimy ostatni ustęp korespondencji z Wadowic: „Jeżeli wydane okólniki władz krajowych nikogo nie obowiązują, to zaprawdę szkoda było papieru i pisaniny. Znając sprężystość p. namiestnika, mamy jednak nadzieję, że przynajmniej on rozporządzeniom swojem, zatem i okólnikowi z 7. czerwca 1873 l. 24.806 u podwładnych organów szacunek i posłuszeństwo zjednać, a niesfornych baszów powiatowych do ścisłego wykonania otrzymanych poleceń znaglić potrafi.“

Złoczów, 8. stycznia. *(Kor. Dz. Polsk.)* Jakieś fatum cięży na tym biednym Złoczowie, bo niedawno pozbyliśmy się cholery i zarazy na bydło, która wywołała nie małą stagnację w handlu i gospodarstwie, a dziś znowu zawitały do nas aż dwie słabości, a to: skarlatyna i ospa; panują one silnie i pochłaniają nie mało ofiar; są domy, w których cała rodzina dotkniętą jest słabością. Nie mogę przemilczeć o małym postępie: obecny burmistrz, p. Petesch zaprowadził u nas taksę dla doróżkarzy i kazał ponumerować tychże.

O wypadku okropnym donosi telegram z Pragi pod dniem 7 bm. Profesor uniwersytetu tamtejszego i lekarz Hermann dnia tegoż w przystępie wodowstrętu skończył życie. Telegram nie dodaje gdzie nieszczęśliwy nabawił się tej straszliwej choroby. Domyśleć się atoli można, że padł ofiarą swego zawodu.

Na wyspie Melos (Milo) wykopano, jak wiadomo w r. 1820 prześliczny posąg Wenery, który darowano Ludwikowi XVIII. dostał się do Muséum du Louvre. Tej Wenerze brakuje lewa noga i z tego powodu dotąd nie można było dójść, w jakim kierunku niepjonowym ustawić należy ten posąg. Owoż teraz akademik i archeolog, Ravaisson doszedł, że posąg w r. 1836 w gruzach koło Falerone wykopany, nie jest wcale jedną z 9 muz, jak mniemano, lecz warjantą Wenery mileńskiej, a ponieważ ma obydwie nogi, więc niepewność względem ustawienia Wenery mileńskiej ustała; nabyto tedy Wenus faleryjską, również dla Muséum du Louvre i już próbowano według niej ustawienie Wenery mileńskiej, o czem Ravaisson zdał sprawę na ostatniem posiedzeniu francuskiej akademji napisów (Académie des inscriptions).

Korespondencja Redakcji. Panu W. E. w Krakowie. Bardzo przepraszamy, że korespondencji pańskiej umieścić nie możemy, albowiem ton jej jest cokolwiek za ostry, my zaś chcielibyśmy tę rzecz przeprowadzić z pokojem i umiarkowaniem.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 10 stycznia.)

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj (10. bm.) przedstawioną będzie opera narodowa w 3 aktach Krakowiacy i Górale.

* Wczorajsze przedstawienie tragedji Lindnera *Noc św. Bartłomieja* wypadło ze wszech miar starannie, za co dyrekcji należy się pełne uznanie. Zarzucić tylko możemy zbyt długie pauzy między aktami, a nawet scenami, które przedstawienie przeciągnęły do godz. $11^1/_2$ z północy. W ogóle sztuka ta dałaby się łatwo okroić z wielką dla niej samej korzyścią. Obszerne o niej sprawozdanie odkładamy na później.

* Na przedstawienie „Halki“, mające się odbyć we wtorek 13. b. m. na dochód Zakładu ciemnych we Lwowie dostać można biletów oprócz w cukierniach pp. Kosteckiego i Rotlendera — także w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

* Na benefis p. Doroszyńskiego ma być wkrótce przedstawioną krotochwila lokalna w 3. aktach p. T. Czapelskiego p. n. *Zjazd naszych braci.* Nie jest ona bynajmniej oryginalną, jak to pisze *Kurjer teatralny,* lecz tylko naśladowaną podług Gustawa Mozera farsy „Das Stiftungsfest“ i zastosowaną do stosunków miejscowych.

* W Żółkwi danym będzie w pierwszej połowie stycznia b. r. teatr amatorski na cel dobroczynny. Odegrane będą: 1-aktowa komedyjka K. Zaleskiego p. n. *Wycieczka za granicę,* 1-aktowa komedyjka J. Starkla p. n. *Terenia w kłopocie* i 2-aktowa komedja J. Korzeniowskiego p. n. *Narzeczone.* Przedstawienie odbędzie się w barakach miejskich.

* Panuje teraz moda odkrywania słowików szwedzkich. Obecnie nowa edycja Jenny Lind i Nilsson jest w robocie. Cudo to gardłowe nazywa się Marta Erikson. Miała być pomywaczką u jakiegoś mieszczanina w Sztokholmie, a obecnie kształci się w konserwatorjum paryskiem.

* Znana z dość długiego pobytu w Warszawie trupa p. Caroselli'ego przebywa obecnie w Żytomierzu, gdzie podobno wcale nieszczególnem cieszy się powodzeniem.

* Przedstawienia słynnego tragika włoskiego Rossiego i jego trupy w wiedeńskim Theater an der Wien bardzo nieliczną w ostatnich czasach zgromadzały publiczność. Pierwszy zapał ciekawości ostygł a język włoski znany jest zbyt małej tylko części publiczności wiedeńskiej. Ogół obojętnym jest na rozkosze estetyczne w języku dla niego niezrozumiałym. Krytyka unosi się nad Rossim i nie znajduje dość słów uwielbienia dla jego Hamleta, Otella, Ludwika XI, Nerona i Romea.

* Najnowsza operetka Jana Straussa „Doktor Fledermaus“, ma być przedstawioną w ciągu tej zimy w Theater an der Wien.

* Najnowsza opera Flotowa „Najada“, przedstawiona niedawno w jednym z teatrów włoskich, nie doznała tego powodzenia, jakiego używa dotychczas jego „Marta“ i „Cień.“ Po trzykrotnem przedstawieniu „Najada“ znikła z afisza.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z d. 9. bm. Edykta. Sąd pow. w Buczaczu zawiadamia Fr. Nijakowskiego o pozwie N. Pohorillo pto 26 złr. Tarnowski sąd obwod. rozpisał konkurs do majątku Froima Schnura tamże. Sąd pow. w Rymanowie wzywa do spadku po Iwanie Łysaczku, Teodorze Hocku i Franc. Kaczorze. Lwowski sąd kraj. zawiadamia Jana i Paulinę Krzyżanowskich o nakazach zapłaty 100, 100, 100, 100, 100 i 50 zł. na rzecz Antoniny Formandel — Licytacje. W sądzie pow. w Buczaczu d. 29. bm. realność l. $85^4/_4$ tamże. W sąd. pow. w Nadwórnie 6. lutego realność l. 440 tamże. W sąd. pow. w Bohorodczanach d. 14. bm. realność l. 125 w Horocholinie. W sąd. pow. sekcja II. we Lwowie 27. bm. realność l. 54 w Basiówce.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Siódme Walne Zgromadzenie Rady Ogólnej Towarzystwa gosp. galic. odbędzie się dnia 24. i następnych lutego 1874 we Lwowie. — Program tegoż Walnego Zgromadzenia będzie następujący: 1. Sprawozdanie z czynności komitetu. 2. Sprawozdanie z czynności oddziałów. 3. Sprawozdanie dyrekcji Dublańskiej. 4. Zamknięcie rachunków Towarzystwa, szkoły i folwarku dublańskiego z r. ubiegł. i wybór komisji rachunkowej. 5. Sprawa dalszego wydawnictwa „Rolnika“ od lipca 1874 począwszy. 6. Budżet Towarzystwa na r. 1874 i uchwalenie procentu, jaki oddziały w tymże roku 1874 na opędzenie kosztów zarządu centralnego w myśl §. 26 statutu opłacać mają. 7. Budżet szkoły i folwarku Dublańskiego na r. 1873/4. 8. Sprawozdanie komisji ankietowej, mianowanej uchwałą VI. rady ogólnej do zbadania ustroju Towarzystwa. 9. Uchwalenie programu 30-letniego jubileuszu Towarzystwa. 10. Uroczyste doręczenie premiów za gospodarstwa wzorowe (posiadłości większej). 11. Posiedzenie poufne pp. delegatów. 12. Wybór 4 członków komitetu w miejsce ustępujących z turnusu: pp. Wikt. Sobieszczańskiego, dra Józ. Sermaka, Macieja Serwatowskiego i Teodora Kulczyckiego. 13. Wybór członków honorowych i korespondujących. 14. Wnioski komitetu, oddziałów i członków. — Komitet centralny wzywa tedy Rady oddziałowe o wyznaczenie delegatów i o jak najrychlejsze nadesłanie sprawozdań corocznych.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70, spirytus rafinowany z anyżem stopień 78 ct.

Ostatnie wiadomości.

Dziś o godz. $^1/_2$7. wieczorem komitet ściślejszy dla wyboru posła do Rady państwa odbędzie posiedzenie w lokalu Izby rękodzielniczej, a jutro o godz. 3. popołudniu walne zgromadzenie wyborców w sali ratuszowej dla przygotowania wyborców do Rady miejskiej.

Emerytowany naczelnik pow. Teodor Teodorowicz, mianowany został notarjuszem w Kimpolungu, a notarjusz Michał Borowski przeniesiony z Bolechowa do Podhajec. Michał Klimeczek został nauczycielem seminarjum żeńskiego w Czerniowcach.

Wraz z sejmem galicyjskim obraduje jeszcze 11 innych sejmów przedlitawskich; wszystkie zajęte swojemi miejscowemi sprawami.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że sprawa tocząca się między Radą nadzorczą kolei żelaznej Karola Ludwika a spadkobiercami śp. Herza, znana pod nazwą: „Kwestji o Conto Villa Herz“ załatwioną została w ten sposób, iż p. Herzowa płaci zarządowi kolei żelaznej 120.000 złr. tytułem odszkodowania.

Tagblatt donosi, że ks. Leon Sapieha złożył godność prezesa i członka Rady nadzorczej kolei Karola Ludwika. Wystąpili także z tej rady pp. Maly, dr. Mayer i hr. Jan Stadnicki.

Księżna Gizela bawarska porodziła nie syna, jak mylnie doniósł wczoraj nasz telegram, ale córkę. Księżna liczy obecnie 18 rok wieku — ojciec jej, cesarz austrjacki, ma lat 44, cesarzowa Elżbieta, matka, lat 37 — dziad zaś, a pradziad nowonarodzonej księżniczki, arcyksiążę Franciszek Karol, lat 72. Brat pradziada, cesarz Ferdynand, liczy lat 81.

Jak się *Ostdeutsche Ztg.* dowiaduje, radca sądu obwodowego, Guderian, w Poznaniu, mianowany został sędzią śledczym, a naczelny radca rządowy, Gröben, oskarżycielem w procesie wytoczonym arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu, celem usunięcia go od władzy. Przypomnieć tu należy, że Guderian prowadził śledztwo zwykle z więźniami politycznymi.

Ostdeutsche Ztg. dowiaduje się z Berlina, że ks. arcybiskup hr. Ledóchowski *przesłał telegrafem tak królowi jak ks. następcy tronu powinszowanie Nowego Roku.*

Sejm galicyjski.

XIX posiedzenie sejmowe. Na posiedzeniu obecnym jest hr. Alfred Potocki. Początek o godz. 11 m. 30. Protokół przyjęty bez zarzutów. Wniesiono nowy szereg petycyj, między temi jedna żądająca zaprowadzenia gmin zbiorowych. Na interpelację posła Grosa — co się dzieje ze sprawą zniesienia propinacji, odpowiadają w imieniu komisji p. Madejski i Wężyk — że sprawa ta w komisji prawie już jest załatwioną — i w tych dniach przyjdzie na stół Izby.

Następnie odczytuje sekretarz dwa wnioski, wniesione do laski marszałkowskiej.

Pierwszy, wniosek p. Majera i towarzyszy *o rozdzielenie instytutu technicznego w Krakowie na dwie szkoły specjalne.*

Drugi, wniosek posła ks. Króla, aby Izba wezwała rząd, ażeby tenże ze względu, że wszyscy urzędnicy, tak państwowi jak i krajowi obecnie wyższe pobierają płacę, także kongruę plebanów i wikarjuszów zechciał podwyższyć.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest sprawa założenia szkoły leśnej we Lwowie. Przypomną sobie czytelnicy, że wniosek komisji z wyjątkiem jednego ustępu, na ostatniem posiedzeniu miał być en bloc przyjęty, a tylko brak kompletu temu przeszkodził. Zdawałoby się zatem, że dzisiaj bez najmniejszej dyskusji projekt przejdzie w 3cim czytaniu. Tymczasem zawzięty wywiązał się spór — czy ta szkoła ma być we Lwowie lub nie.

Skwarczyński jako członek Wydziału obawia się, czy Wydział będzie w możności wypełnić wnioski komisji, które powiadają, „że szkoła ma być założoną we Lwowie, we własnym budynku.“

Na to założenie zaś tej szkoły są następujące fundusze: 3000 daje sejm, 7000 ma Wydział wyjednać u rządu, a oprócz tego roczna renta w kwocie 1500, która może być spieniężoną w najlepszym czasie za 18 tysięcy, a więc cały kapitał 28 tysięcy. Zdaniem mówcy jest zbyt mała kwota, aby można za nią nabyć taką realność we Lwowie, gdzieby można urządzić szkołę leśną. Stawia zatem 2 poprawki. Pierwsza: aby przed wyrazem „we Lwowie“ umieścić: „o ile to możliwem“, gdyż sądzi, że może w pobliżu Lwowa n. p. w Winnickich lasach dałoby się urządzić; druga: aby przed słowami „we własnym budynku“ umieścić „według możności“, ponieważ mogłoby się okazać korzystniej wynająć na kilkadziesiat lat jakąś realność (np. Kortumówkę).

Pp. Chrzanowski, Grocholski, Golejowski sprzeciwiają się tym poprawkom — ponieważ komisja rozważała nad wszystkiem, co mówi za tem, aby we Lwowie była taka szkoła, a co przeciw — a temi poprawkami byłaby zwichnięta myśl komisji. Poseł Wężyk stawia nareszcie wniosek, aby tę szkołę w Dublanach urządzić — przeciw któremu także bardzo silnie poprzedni mowcy przemawiają. Nareszcie sam sprawozdawca p. A. Sapieha najmocniej sprzeciwia się tym poprawkom, i prosi izbę o przyjęcie wniosków komisji.

Ostatecznie przy głosowaniu utrzmały się wnioski komisji w całości.

Ustawę wodną wniesioną przez rząd, odesłano do komisji prawniczej, i przyszła potem sprawa niefortunnej pożyczki krajowej, którą Wydział krajowy w r. z. niby zaciągnął, niby niezaciągnał. Sprawozdanie komisji budżetowej w tym przedmiocie podaliśmy przed kilku dniami wraz z wnioskami. W jeneralnej rozprawie Grocholski zapowiedział wniosek, polecający Wydziałowi krajowemu, aby do zrealizowania całej uchwalonej w r. 1872 pożyczki na cele drogowe przystąpił, jeżeli takowa otrzyma uwolnienie od podatków. Męciński zaproponował dodatek do wniosków komisji lub Grocholskiego następujący:

„W razie, gdyby Wydział krajowy nie mógł przystąpić do zrealizowania dalszej pożyczki w granicach upoważnienia sejmowego przyzwolonej, suma na opłatę procentów i amortyzację tej pożyczki mająca być rocznie użytą, użytą zostanie co roku na rekonstrukcję i stopniową budowę dróg.“

Wniosek ten poparty przez hr. Badeniego, który mniemał, że preliminowana budowa 36 mil nowych dróg i rekonstrukcja 62 mil dróg starych przy rocznym na to nakładzie 354.000 guld. mogłaby przyjść do skutku w 9 latach bez obciążenia kraju pożyczką 40-letnią. Radził tedy wniosek Męcińskiego odesłać do komisji budżetowej.

Golejewski zażądał wyjaśnienia od Wydziału krajowego, dlaczego opóźnił zaciągnięcie pożyczki skoro już 20. lutego wiedział o jej sankcjonowaniu, i dlaczego zapomogi głodowe dawał dopiero w lipcu?

Posiedzenie odroczono do godz. 6. wieczorem.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Kolonja 9. stycznia. W przeddzień wyborów do parlamentu niemieckiego ogłasza dzisiejsze *Kölnische Ztg.* w tłumaczeniu niemieckiem pod tytułem „*Praesente cadavere*“ (przy trupie) konstytucję papiezką z dnia 28. maja 1873, której istnienia zaprzeczano, a która zaczynając się od słów: „*Apostolicae sedis munus*“ zmienia w zupełności dotychczasowe prawo, przestrzegane przy wyborze papieża. (O konstytucji tej napisano wiele z. r. podczas pogłosek o blizkiem zgonie papieża. Organa jezuickie mocno zaprzeczały jej istnienia. Wykrycie przedwczesne tajemnicy posłuży zapewne do poruszenia na nowo kwestji papiezkiej. Red.)

Paryż 9. stycznia. Przy wczorajszych obleczynach kardynalskich przez prezydenta republiki, kardynał Chigi nadmienił, że papież mianując go kardynałem chciał jeszcze bardziej ścieśnić węzły łączące Francję ze stolicą apostolską. Kardynał Regnier przyrzekł pomoc swoją ku przywróceniu ładu moralnego bez wykraczania z obrębu czysto religijnej działalności. Kardynał Guibert porównał papieża z pierwszymi papieżami, którzy umierali za sprawę bożą. Mac-Mahon podziękował papieżowi za zaszczyt wyrządzony duchowieństwu francuskiemu, kładąc nacisk na to, że misję swoją może ono spełnić jedynie trzymając się zdala od walk partyjnych.

Wersal 9. stycznia. Zgromadzenie prawego centrum wysłało w skutek jednogłośnie zapadłej uchwały oświadczenie do ks. Broglie z stanowczemi zapewnieniami, że usilnie popierać będzie gabinet i wspólnie naradzać się nad środkami za pomocą których da się osiągnąć zgodę w kraju; w tym samym celu zwołane będzie na 10. bm. biuro prawego klubu.

Bayonne 10. stycznia. Bilbao jest najzupełniej blokowane; dowódca karlistów na czele 25000 ludzi i 8 dział stoi pomiędzy Santona a Castrejana; jenerał Moriones otrzymał posiłki w artylerji, bitwa nieuniknona.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 9. stycznia, 2 godz. 20 min.

Jednolity dług państwowy w banknotach 69 złr. 55 ct.; w srebrze 74·70; Losy pożyczki z 1860 r. 105·75; Akcje banku wiedeńskiego 1027·—; Akcje banku kredytowego 240·—; Londyn 113·10; Srebro 106·10; Napoleondor 9·02.

Akcje banku franko-austr. 46·—; węgierskie akcje kredytowe 134·—; akcje banku angl.-austr. 146·—; Banku Związk. 126·—; kolei Karola-Ludwika 230·—; kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 166·75, kolei alföldzkiej 148·—; kolei Elżbiety 222·50 kolei lwowsko-czerniow. 141·50, kolei węg. półn.-wschod. 198·—; Vereinsbank 19·—; kolei Rudolfa 158·—; kolei węg. wschodnie 49·75; galicyjskie obligacje indemnizacyjne 76·75; losy z roku 1864 137·—; akcje kolei Koszycko-Oderberg. 140·—; Verkehrsbank-Actien 119·50; Losy tureckie 49·75; Akcje Wied. Banku budowniczego 68·25; kolej państw. 341·—; Wiener Bank Verein 65·—; Wiener Bauverein 32·50; Hypoth.-Rentenbank 23·—; Rosyjskie Banknoty 1·55. Usp.: stałe.

Berlin, Mosk. noty bank. $91^3/_8$; aust. akcje kredyt. $141^3/_4$; lombardy 97; akcje galicyjskie 102; kolei państwowej $201^1/_4$; kolei rumuńskiej $35^1/_4$; austr. noty bankowe $88^9/_{16}$ Losy z roku 1864 —·— Usposobienie: stałe.

Paryż. Renta —·—; Lombardy —·— Usp.:

Przyjechali do Lwowa od 9. do 10. stycznia.

Hotel Europejski. T. br. Eichler z Moskwy, A. Bocheński z Ottyniowic.

Hotel Krakowski. A. Rymaszewski z Nowego Sącza, J. Władomirski z Markowic.

Największym i najbardziej zajmującym kalendarzem
na rok 1874 jest
Kalendarz Rodzin polskich
wraz z kalendarzem **Chochlika**
ozdobiony 12 humorystycznemi illustracjami.

Część literacka, prócz rocznika Chochlika składa się z trzech powieści humorystycznych, między któremi znajduje się powieść Jana Lama, p. t. „**Polskie szczęście.**“ Cały kalendarz obejmuje 19 arkuszy ścisłego druku.

Cena egzemplarza tylko **50** centów.

Biorący tuzinami otrzymują stosowny rabat.

Zamówienia przyjmują: **Drukarnia i Administracja „Dziennika Polskiego“** tudzież księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta** we Lwowie.

Lwów z izby handlowej dnia 9. stycznia.	żądają	płacą
I. Akcje na sztukę.		
Kolei żel. Karola-Ludwika	231 50	229 50
Lwow.-Czerniowieckiej	142 50	140 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	183 —	180 —
krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	80 95	79 50
" " " 4 " " "	73	72 —
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	83 50	82 50
Zal. zakładu kred. włośc.	96 25	91 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	77 —	76 25
Poż. głod. z r. 1866 po 7 prc.	— —	— —
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 36	5 26
cesarski	5 38	5 30
Napoleondor	9 08	8 97
Pół imperjał rosyjski	9 25	9 10
Rubel rosyjski srebrny	1 74	1 68
" " papierowy	1 56	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 68
Srebro	108 50	107 —
Wiedeń 8. stycznia.		
5 prc. zjed. dług. pań. bank.	69 65	69 50
" " " " sreb.	74 60	74 40
Oblig. ind. ulš. austr.	— —	97 —
" " " czeskie	96 —	95 —
" " " węgiersk.	75 50	74 75
" " " galicyj.	77 50	76 75
" " " bukow.	74 75	74 —
" " " siedmiog.	75 75	74 75
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	90 —	95 50
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	91 80	91 60
" galicyjskie	73 —	72 —
" gal. zakł. kred. włośc.	92 —	91 50
" węgierskie listy	82 —	81 50
" zakł. kred. austr.	94 50	94 —
" spłacal. w 33 latach	85 50	84 50
" Domen. państ. 50 złr.	— —	9 —

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	294 —	288 —
" " " 1854	97 50	97 —
" " " 1860	105 25	104 75
" " " 1864	137 —	136 —
" prem. poż. węgiers.	77 75	77 25
" Comorsate	— —	— —
" Kredytowe	165 50	165 —
" Żeg. parowej na Dunaju	30 —	29 50
" księcia Salm	34 —	33 —
" " Palfy	21 50	20 50
" " Klary	32 —	31 50
" hr. St.-Genois	25 50	24 50
miasta Budy	23 —	— —
" ks. Windischgrätz	20 —	18 —
" br. Waldstein	23 —	22 —
" br. Keglewich	14 —	13 —
" Rudolfa	13 —	12 25
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	523 —	521 —
Kolei północ. Ferdynanda	2100	2095
" rządowej fr. a.	341 —	340 50
" zachodniej ces. Elżb.	223 —	222 —
" pardubickiej	151 50	150 50
" południowej	168 50	168 —
" galicyjskiej	230 —	229 —
" czerniowieckiej	142 —	141 50
" Albrechta	119 75	119 25
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" węg. płn. wschodu.	107 50	106 50
" arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	159 —	158 50
" alfeldzko-fiumańskiej	148 —	147 —
" koszycko-bogum.	139 —	138 —
" siedmiogrodzkiej	142 —	141 —
" cisańskiej	239 50	238 —
" wschodnio-węg.	51 —	48 50
" austr.-północno-zachod.	197 —	196 —
" wschodniej	— —	— —
" Franciszka-Józefa	213 50	212 50
Banku narod. austrjac.	1024	1022
Zakładu kredytowego	239 75	239 25
Akcje banku anglo-austr.	143 50	143 —
" " angl.-węg.	39 —	38 —
" Zakładu kredyt. węg.	132 —	131 —
" bank. franko-austr.	48 50	48 —
" " franco-węgiersk	51 —	50 —
" " krajowego galic. we Lwowie		

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	84 50	83 50
" galic. hipotecznego	— —	— —
" austr. związkow.	18 50	18 —
" dla obrot. ogólnego	118 —	117 50
" austr. ogól. banku	56 —	55 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	35 —	33 —
" ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	95 75	95 25
" (Emis. 1862) "	94 —	95 50
" rząd. St. 500 fr.	— —	130 25
" " Emis. 1867 fr.	131 75	131 25
" połudn. St. 500 fr.	111 90	111 60
" Bony 1870-1874 6 prc.	— —	— —
" pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
" " " za 100 złr. w. a.	88 —	87 —
" " " w sr. 5 prc. wa.	105 20	104 80
" zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	95 50	95 —
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr. — w srebrze	79 50	79 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 6 prc. za 100)	98 75	98 50
Kol. galic. K. L. Emis. II.	105 50	105 —
" lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	99 50	99 —
" Emisja 1867	75 —	74 25
Kolei Albrechta	86 —	85 —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" siedmiogrod. złr. 200 w. a.	84 50	84 —
" ks. Rudolfa po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	93 75	92 50
" północ.-czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	88 50
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	88 50	87 50
Waluty. Cesarskiej korony	—	— —
Dukat na wagę	5 39	5 38
" obrączkowy	—	—
Napoleondor	9 02	9 01
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	106 40	106 25
Srebro. kupony	106 75	106 25
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety bankowe	70	$69^1/_2$

Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów
Revalescière du Barry
z Londynu.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna „Revalescière du Barry“, która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączkę, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp., nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bladnicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.928. Waldegg, 3. kwietnia 1872.
Dzięki za pańską „Revalescière,“ gdyż ja 50-letni człowiek, cierpiący od lat 10 na sparaliżowanie rąk i nóg po dwuletniem ciągłem jej używaniu prawie wyleczony zostałem i znowu jak za dobrych czasów, zajęciom moim oddawać się mogę. Za to dobrodziejstwo przyjm pan najserdeczniejszą moją wdzięczność Br. Sigma.

Certyfikat Nr. 73.268. Trapani, Sycylia, 13. kwietnia 1870.
Żona moja, ofiara nerwowych i żółciowych cierpień, przy strasznej opuchlinie całego ciała, palpitacji serca, bezsenności i w najwyższym stopniu hipochondrji, przez medyków za niewyleczoną uznana, zbawienie swoje znalazła używając „Revalescière du Barry“ i dzisiaj mimo 49 lat wieku, udział w tańcu brać może. Zawiadamiam pana o tem w sprawie wszystkich podobnych chorób i aby Ci wdzięczność moją wyrazić. Atanasio Berbera.

„Revalescière du Barry“ pożywniejsza jest od mięsa i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją ceną na lekarstwach.
Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 złr. 50 cnt., za funt 2 złr. 50 cnt., 2 funty 4 złr. 50 cnt., 5 funtów 10 złr. 12 funtów 20 złr., 24 funty 36 złr. — Biszkokty w puszkach po 2 złr. 50 cnt. i po 4 złr. 50 cnt. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cnt., na 24 filiżanek 2 złr. 50 cnt., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cnt., w proszku na 120 filiżanek 10 złr., na 288 filiżanek 20 złr., na 576 filiżanek 36 złr. Główny skład w Wiedniu u Barry du Barry & Comp. Wallfischgasse 8, jako też wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też „Revalescière“ swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: w BIAŁEJ: u aptekara Alojzego Reicherta i Eryka Kelera apt. pod Lwem; w BOCHNI: u I. E. Bulsiewicza; w BRODACH: u G. Grünspanna; w CZERNIOWCACH: u Alta, c. k. apt. obwod., Leona Beldowicza, Fr. Krzyżanowskiego, w aptece pod Gwiazdą i Ignacego Schnircha; w KOŁOMYI: u J. Sidorowicza; we LWOWIE: u Piotra Mikolascha, aptekarza, Leopolda Rottendera, Zygmunta Ruckera, aptekarza, F. W. Królikowskiego, Jakóba Belsera, Karola Schubutha i Juliusza Reissa; w PESZCIE: u Józefa v. Török, aptekarza; w PRADZE: u Józefa Fürsta; w PRZEMYŚLU: u Edwarda Machalskiego; w RZESZOWIE: u J. Schaittera & Comp.; w STANISŁAWOWIE: u Ferdynanda Stecheraą; w TARNOPOLU: u A. Morawetza i Fr. A. Bucholta apteka obwodowa; w TARNOWIE: u A. Tenczyna, aptekarza pod Aniołem i W. T. A. Wielogórskiego.

Na

KARNAWAŁ

poleca:

Nowo urządzony handel

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 4,

Kwiaty francuskie, **Wachlarze** balowe, **Gorsety** paryskie, **Wstążki**, **Aksamitki**, **Gipiury**, **Blondyny**, **Gazy**, **Krepy**, **iluzje** brukselskie, ***Crêpe de lys***, **Tarlatany**, **Organtyny** we wszystkich kolorach

Znakomite **PRAGSKIE RĘKAWICZKI, wyszczególnione i wynagrodzone medalem na wystawie wiedeńskiej.**
Krawatki, Kołnierzyki, Manszety damskie i męskie. **Chustki, Zarzutki** i t. d.

Biżuterje w największym wyborze.

Tudzież **wszelkie wytwory toaletowe** z najpierwszych składów Londynu i Paryża **po cenach najprzystępniejszych i stałych.**

☞ Łaskawe zamówienia wypełniają się spiesznie i akuratnie. 1075 4—?

Ostrzeżenie.

Iwon hrabia Załuski znajduje się w posiadaniu trzech sądownie wypowiedzianych pełnomocnictw. — Ktoby zatem z nim w jaki interes, w mojem lub małoletniej Róży hr. Żeleńskiej imieniu wszedł, na nieochybną stratę, **za którą nie odpowiadam**, narażonym będzie.

Kraków 7. stycznia 1874.

1110 1—1 Z Załuskich hr. Żeleńska.

Ekspedytor pocztowy

zostający dłuższy czas przy **pocztach większych**, poszukuje od 5. lutego umieszczenia. Zgłoszenia pod literą **M. M.** poste restante **Drohobycz.** 1108 1—3

Do l. 1443 73. 1112 1—1

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Stanisława Skarbka, wydzierżawia wapniarkę w Stulsku.

Jako cenę wywołania postanawia się kwota rocznego czynszu 60 złr. w. a., jako wadjum zaś, mają chętni dzierżawienia złożyć kwotę 15°/o od ofiarowanej sumy.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej fundacji St. hr. Skarbka we Lwowie najdalej do 25. stycznia 1874.

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane, ostemplowane i winne zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji fundacji St. hr. Skarbka we Lwowie, jakoteż w Zarządzie dóbr w Drohowyżu poczta Mikołajów.

Obwieszczenie.

Rachunki z obrotu funduszów powiatowych w roku 1873 i budżet powiatowy na rok 1874 wyłożone zostają w kancelarji Wydziału powiatowego do przejrzenia podczas godzin urzędowych w przeciągu następujących dni czternastu. 1088 3—3

Z Wydziału powiatowego.

Rohatyn d. 2. stycznia 1874.

Składy fortepianów

LUDWIKA MARKA

we Lwowie i Czerniowcach.

GŁÓWNY SKŁAD

we Lwowie ulica Kopernika l. 3,

poleca największy wybór

FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONIJ

z najlepszych fabryk wiedeńskich, drezdeńskich, paryskich i berlińskich, mianowicie fortepiany:

Bösendorfera od 600 do 1000 złr., **Röhnischa** od 700 do 900 złr., **Bechsteina** od 750 do 1000 złr., **Kapsa** po 650 złr., **Ehrbara** po 560 złr., **Schweighofera** od 480 do 650 złr., **Marschalla, Fritza, Hölzla** i innych od 380 do 500 złr., **Steinhamera** po 360 złr., **Pianina palisandrowe** od 360 do 600 złr. Ograne instrumenta znacznie taniej. 1089 2—?

☞ ***Gwarancja na lat 10.***

Tudzież **wypożyczalnia.**

Potzebny jest fachowy do eksploatacji nafty.

Zgłosić się do biura adwokata Dr. Krattera we Lwowie przed 30. b. m. 1109 1—3

WALCE

ogólnie ulubione, kompozycji

WOJCIECHA JAWORSKIEGO

na fortepian,

są do sprzedania po cenie 70 cnt. we wszystkich księgarniach we Lwowie, Rzeszowie, Tarnowie i Krakowie. 1113 1—3

Ekonom

lat 27 teoretycznie i praktycznie uzdolniony do prowadzenia obszerniejszego gospodarstwa, posiadający za lat 9 świadectwa chlubne z postępowego gospodarstwa, obeznany z wszelkiemi machinami rolniczemi i drenowaniem, poszukuje posady na ordynarję za stosownem wynagrodzeniem w kraju lub zagranicą, którą zaraz objąć może.

Wiadomość udzieli Biuro streczeń J. Mołodeckiego przy ulicy Sykstuskiej Nr. 4 i Karola Ludwika Nr. 11 we Lwowie. 1107 1—3

Dentysta-Magister z Wiednia

M. GRÜNZEID

ulica Halicka pod l. 13

naprzeciw handlu Mańkowskiego.

Wprawia zęby po 2 i 3 złr. **Szczęki** po 40 do 60 złr. na sposób amerykański.

Ból zębów usuwa szybko za pomocą środków nieszkodliwych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 1061 2—?

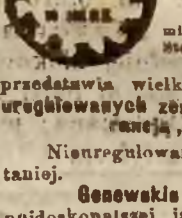

Obficie zaopatrzony, od wielu lat renomowany

skład zegarków

M. HERZA

miejskiego zegarmistrza w Wiedniu, Stephansplatz Nr. 8. (Aussenseite des Zwettlhoffes)

przedstawia wielki wybór wszelkich, **dobrze uregulowanych zegarków z caloroczną gwarancją,** według cennika.

Nieuregulowane zegarki o **2** złr. na sztuce taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe najdoskonalszej jakości, cechowane w c. k. urzędzie cymentniczym.

Srebrne	zegarki cylindrowe z 4 rubinami	10—13 złr.
"	dtto ze złotą obwódką do odskakiwania	14—16 "
"	damskie zegarki	14— 9 "
"	cylindry z podwójna koperta	16—18 "
"	" z krzyształowem szkłem	14—17 "
"	ankry na 14 rubinach	16—19 "
"	piękniejsze ze srebrną kopertą	[illegible] "
"	ankry z podwójną kopertą	18—22 "
"	" piękniejsze	24—28 "
"	angielskie ankry ze szkłem krzyształowem	18—25 "
"	ankry wojskowe z podwójną kopertą	24—30 "
"	remontoary nakręcające się uszkiem	22—30 "
"	dtto z podwójną kopertą	35—40 "
"	dtto dla wojskowych	38—45 "
Złote	damskie zegarki na 4 i 8 rubinach	25—30 "
"	dtto emaliowane	30—36 "
"	dtto ze złotym cyferblatem	35—40 "
"	dtto emaliowane z dyamentami	38—48 "
"	dtto z podwójną kopertą	40—48 "
"	dtto emaliowane z dyamentami	[illegible]—63 "
"	ankry na 15 rubinach	38—44 "
"	dtto piękniejsze	45—60 "
"	dtto z podwójną kopertą	55—65 "
"	dtto doskonalsze złr. 65, 70, 80, 90,	[illegible]—120 "
"	dtto ze szkłem krzyształowem	45—75 "
"	damskie ankry	40—48 "
"	dtto ze szkłem krzyształ.	45—60 "
"	dtto z podwójna koperta	50— 6 "
"	remontoary złr. 7 , 80, 90	—100 "
"	dtto z podwójną kopertą złr. 90, 100, 110	[illegible] "

Myśliwskie i rzemieślnicze remontoary w kopertach pakfongowych lub ze złotemi taśmami . . . 13—17 "

Srebrne dewizki zł. 2.50, 3, 4, 5, 6, 7, 10—12 "

Złote dewizki 18, 20, 25, 30, 35, 4 , 50, 60, 70, 80, 90, 100 złr.

Budziki z zegarem 7 złr.

Budziki z zegarem przy obudzeniu świecę zapalające 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem do strzału alarmowego, Zarazem świecę zapalające 14 złr.

☞ **Paryzkie budziki w pięknych brązowych postumentach 12, 13, 14 złr.**

Zegarki wahadłowe własnego wyrobu z dwuletnią gwarancją.

Codziennie nakręcające się 13, 14, 15 zł.
Co 8 dni nakręcające się 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25 zł.
Wybijające godziny i półgodziny 32, 35, 38 zł.
Wybijające godziny i kwadranse 50, 55, 60, 65 zł.
Miesięczne regulatory 30, 32, 35, 40 zł.
Upakowanie zegara wahadłowego zł. 1·50—2.

Reparacje najstaranniej uskuteczniają się; zamówienia zamiejscowe po poprzedniem przesłaniu należytości lub pocztowego przekazu, załatwiają się punktualnie; niedogodne przedmioty wymieniają się. Przyjmują się również zegarki na zamianę.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszej jakości, upraszam zatem nie brać ich za jedno z **zegarkami pospolitemi, ogłaszanemi przez handlarzy i nie-zegarmistrzów. Toż samo ma się rozumieć i o mniejszych zegarmistrzach.** 2598 2—12

Na wiedeńskiej wystawie światowej, za trwałą konstrukcję i piękne wykonanie odznaczono te wyroby

medalem postępu.

Ces. król. uprzywil. 1040 6—6

Fabryka Lamp naftowych

Braci BRÜNNER

w Wiedniu,

poleca swój w całkiem nowe bardzo gustowne wzory obficie zaopatrzony

SKŁAD LAMP

salonowych, ściennych i kuchennych, jako też do tychże przynależnych przedmiotów, **szklannych kul, umbrelek, szkieł cylindrowych** itp., utrzymuje ***i wszystko po najtańszych fabrycznych cenach*** tak hurtem, jakoteż pojedyńczo

we Lwowie przy ulicy Kopernika

pod kierownictwem

p. EDWARDA GEBHARDTA.

Handel galanteryjny

Władysława Boczkowskiego

we LWOWIE, przy placu św. Ducha

jako też obficie zaopatrzony **SKŁAD** wszelkich wyrobów

z chińskiego srebra,

porcelany, szkła, naczynia kamiennego,

które w wielkim i najgustowniejszym wyborze, po cenach bardzo niskich nabyć można, poleca Szanownej Publiczności także

świeżo na PORĘ ZIMOWĄ nadeszłe

kaftaniki męskie i damskie, spodnie wełniane, skarpetki, chustki jedwabne, półjedwabne i wełniane (Cache-nez), tudzież wielki wybór krawatek damskich i męskich, rękawiczek glansowanych, jelonkowych i sukiennych, parasoli od złr. 2·80 do złr. 7; oraz **Parfumerje** angielskie, francuskie, frankfurtskie i wiedeńskie w najnowszych i bardzo trwałych zapasach, i przyrządy do farbowania włosów w wytwornym gatunku.

HERBATA na wagę wiedeńską

od głównego liferanta dworu cesarskiego, w oryginalnych pakietach szczelnie zamkniętych, po złr. 3, 4, 5 i 6 za jeden funt. 1059

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast. 5—6

Świeży co 10 dni

Smalec do pączków

i użytku domowego	1 ft.	44 ct.
Marmolada włoska	1 "	46 "
Słonina gruba	1 "	44 "
Karafjoły świeże	od ct. 90 do 120	

poleca

Karol Klimowicz

1094 ulica Wałowa l. 11. 2—3

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy. 1010 2—?

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu *Poradnika* ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

Med. Dr. Karcz

we LWOWIE

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godziny przy ulicy **Wałowej** pod l. **2** dom Kulika.

F. W. Królikowski

we LWOWIE

otrzymał z największego magazynu

„Braci Popów w Moskwie"

HERBATĘ na skład

i poleca

1. gatunek	funt	**4** złr.	— ct.	
2. dtto	"	**3** "	**60** "	
3. dtto	"	**3** "	— "	

również 1078 2—12

z Magazynu C. TRAU w Wiedniu

Sansiński familijna . . .	funt **4** złr.	— ct.	
Kaisow	" **5** "	— "	
Souchong w skrzyneczkach oryginalnych	" **3** "	**60** "	

wreszcie

polecam w domu w eleganckie pudełka pakowaną

Souchong czerwone pudełko	funt **3** złr.	— ct.	
Congo, niebieskie pudełko	" **2** "	— "	
Proch z herbaty	" **1** "	**20** "	

☞ Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki

Jan Kurpiel

lekarz prakt. Medec., Chirurg. i Akuszer.

Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszkający przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) l. 13. — Godzina ordynacyjna od 10 do 12 przed, od 2 do 5 po południu.

Impotencje (osłabienie siły możności), **Strictury, Pollucje,** tudzież rany, wrzody, pławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją. 1068 9—15

Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

Wyższej nauki

TAŃCÓW i GIMNASTYKI

udzielam po domach i pensjonatach i przyjmuję codziennie do nauki we własnem mieszkaniu we Lwowie w Rynku pod l. 12 w domu p. Fischera na I. piętrze.

W SALONIE

umyślnie na ten cel z komfortem urządzonym, odbywają się wieczorki towarzyskie w niedzielę, wtorek, czwartek i sobotę każdego tygodnia od godziny 8 wieczorem.

Damy tańczące mają wejście bezpłatne, lecz zechcą się pierwej osobiście zapisać w listę przyjęcia. 1111 1—2

Ksawery Budkowski.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1002 3—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Tylko w handlu **ST. MARKIEWICZA** we Lwowie, Rynek 42. 1071 2-?

Przez „Suez-Odessę" sprowadzane w dobroci, smaku i zapachu niezrównane

HERBATY

chińskie za funt wagi wiedeńskiej po złr. 4·60, 3·80 i 3·40; **zaś HERBATY angielskie** po złr. 2·80 i wysiewki po złr. 1·20.

L. ZIELENIEWSKI.

W KRAKOWIE, we własnych zabudowaniach przy ulicy Scholastyki oraz Krowoderskiej.

Zakład budowy wodnych i parowych **młynów, tartaków i gorzelni** z najnowszemi patentowanemi przyrządami: **kościarni, olejarni, przyrządów wietrzniczych i destylarni nafty, fabryka machin i kotłów parowych, oraz wszelkich narzędzi rolniczych,**

poleca niniejszem oprócz znanych dotąd machin i narzędzi **nowe**, na wszystkich wystawach uznane za najlepsze, a które tak własnego jak i z **najpierwszych zagranicznych fabryk** ma zawsze na **składzie,** jako to:

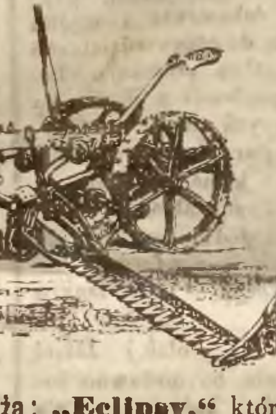

Młocarnie sztyftowe, z wystawy wiedeńskiej **ręczne i kieratowe,** stałe i przewoźne, dla mniejszych i większych gospodarstw, po cenach od **130 złr.**

Sortowniki uniwersalne a wystawy wiedeńskiej ręczne, które wydzielają ze zboża piasek, kamyki, kąkol i wyki, w ogóle wszystkie obce ciała.

Machiny do czyszczenia zboża, Puhlmana, patentowane dla młynów i większych gospodarstw. Ziarna przez tarcie czyszczą się w nich z wszelkiej śniedzi i t. p. Jedna przewozowa maszyna może służyć kilku sąsiadom.

Machiny do sortowania i czyszczenia zboża: „Eclipsy," które działają za pomocą wialni, trzęsienia i siania, małe i wielkie, z sitami i na drobne nasiona, kombinowane z elewatorem i wagą itp. **Kartoflarki** nowe z wystawy wiedeńskiej, na dwa konie, skuteczne i w ciężkiej ziemi. **Sikawki i Pompy** do wszelkiego użytku w gospodarstwie i przeciw pożarom.

ŻNIWIARKI i KOSIARKI Samuelsona

„najlepsze a najtańsze„ „ROYAL" „nowopoprawne."

W r. 1873 w samej Galicji dostarczyłem tych żniwiarek 83 sztuk, otrzymując zewsząd najchlubniejsze dla nich świadectwa, które każdy interesowany u mnie przeglądać może. Uzyskały one w tymże roku 27 pierwszych nagród. Na moje żądanie p. Samuelson ulepszył tę żniwiarkę dodając **przyrząd do przewożenia jej w pole** na jej kole własnem, przyczem tylko 3 stopy szerokości zajmuje.

Z powodu tego *znakomitego ulepszenia,* oraz w skutek *zbyt wysokiego ażjo* stanęła na ten rok cena:

za I. „ROYAL" z przyrządem do transportu loco Kraków złr. w. a. 385.
Kosiarka Samuelsona loco Kraków złr. w. a. 275.

Zamówienia zapewnić należy zadatkiem $\frac{1}{3}$ ceny. Zamawiający w terminie aż do **ostatniego lutego** 1874 r., otrzymają takową **po tej samej cenie do każdej stacji kolejowej** w Galicji. Warunki i termin powyższy jest nieodwołalny. **Na żądanie** dostarczam i **Champion** żniwiarkę Wooda i wszelkie inne. **Kredytu udzielam za osobną umową, oraz za pośrednictwem Spółki komisowej lwowskiej.** 1083 2—6

Obwieszczenie.

Obowiązujemy się fabrykaty nasze umieszczać wyłącznie na składzie naszym w **Wiedniu, Gulden-Bazar, Praterstrasse 66,** wyroby zatem nasze otrzymywać można tylko przez powyższą firmę.

Pierwsze Stowarzyszenie fabryczne wyrobów z pianki, sztucznej pianki i bursztynu.

Pozyskawszy prawo wyłącznej sprzedaży wyrobów fabryki najkompetentniejszej w Austro-Węgrzech, nie mamy potrzeby dalszego jej wychwalania, ponieważ powszechnie znana dobroć wyrobów tej fabryki i ich taniość zbytecznem czyni wszelką reklamę.

Gulden-Bazar.

Wyciąg z Cennika zawierającego 1000 wzorów.

	złr.
John Bull, fajka i cybuch w jednej sztuce z pianki i bursztynu w pudełku	2
John Bull, fajka z rzeźbionemi figurami w pudełku	2
John Bull, fajka bez bursztynu w pudełku	1
John Bull, fajka wielka najpiękniejsza	5
Węgierska fajka z cybuchem i kutasami	1
Węgierska fajka z trzcinowym cybuchem i bursztynem	2
Niemiecka fajka pięknie obrobiona	1
Niemiecka fajka w pięknem okuciu z chińskiego srebra	2
Niemiecka fajka bardzo wykwintna w pudełku	5
Antyczna fajka, massif z plastyczną rzeźbą	2
Tureckie fajki rozlicznych fasonów	1
Tureckie piękne fajki z bronzową pokrywką	2
Turecka fajka z cybuchem bursztynowym	5
Fajka kawiarniana nie okuta	1
Turecka fajka wodna (nargilee), przyjemna i szczególnie lubiona przez damy, ponieważ dym przechodzi przez wodę, działa orzeźwiająco i chłodząco sztuka	2
Takaż sama wielka i piękna	5
Cybuchy z bursztynami po	1, 2, 5
Cygarniczki przeszło sto fasonów, proste, wygięte, z koronami, męskiemi i kobiecemi głowami, grupami, zwierzętami, tudzież fantastyczne, sztuka	1

Pierwsze fabryczne Stowarzyszenie wyrobu z pianki, sztucznej pianki i bursztynu.

Wyłączny skład dla AUSTRO-WĘGIER:

Gulden-Bazar

Praterstrasse, 66.

	złr.
Takież same piękniejsze	2
Takież najlepszego gatunku i największe	5
Japońskie cygarniczki prawdziwe z bursztynu i mozaikową robotą	5
Bursztynowa cygarnica w pudełku	1
Takaż sama wielka	2
Garnitur bursztynowy do cygar i do cygaret w pudełku	5
Garnitur zawierający cygarniczki do cygar, cygaret i wirginij, w pudełku skórzanem	2
Garnitur: cygarnica, schowek na papier, tytoń i zapałki w pudełku	2
Garnitur: fajka, cygarnica, jedwabny kapszuk w skórzanem pudełku	2
Garnitur: turecka fajka z rozkładanym cybuchem i bursztynowym mundsztukiem, cygarnica i jedwabny kapszuk na tytoń w pudełku skórzanem	2
Garnitur: fajka John Bull, cygarnica do cygar i cygaret w skórzanem pudełku	2
Garnitur: fajka ze składanym cybuchem ze słoniowej kości i cygarnicą w skórzanem juchtowem pudełku	5
Kompletny garnitur do palenia, składający się z fajki, cygarnicy do cygar i papierosów, krzesiwa, kapszuka na tytoń, lontu, maszynki do cygaret i t. d.	5
Do tego odpowiednia elegancka kasetka	1

Na żądanie będą także wyrabiane sztuki od 5 złr. do 100 i obliczane według cen fabrycznych. Zamówienia należy adresować do

GULDEN-BAZAR,

W Wiedniu, Praterstrasse, Nr. 66. 1022 12—100

☞ **Sprzedaż en gros i en detail.** — Zlecenia wykonują się za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem gotówką.

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52.